NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. DZIŚ 12 STRON

Rok VIII. Kraków, środa 11 listopada 1925 Nr. 251

NOWY DZIENNIK

Adres redak[cji i ad]ministracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279 - Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględnione.
Ręk[opisów Re]dakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Re[daktor] naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·[20]
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranica: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15. wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. [0]·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%. zagraniczne o 100% droższe.

Samorząd a konstytucja*)

Konstytucja polska z 17 marca 1921 r. przewiduje cztery rodzaje samorządu: samorząd terytorjalny, gospodarczy, wyznaniowy i narodowościowy. Bliższe określenie treści poszczególnych urządzeń samorządowych zastrzeżone jest specjalnym ustawom, które naogół dotąd nie pojawiły się. Każda jednak ustawa, mająca na celu uregulowanie pewnej dziedziny naszego życia samorządowego, będzie musiała oprzeć się na zasadach, wyrażonych w tym względzie w ustawie zasadniczej Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego jest konstytucja także źródłem prawa samorządowego, ujętego w przedłożonych przez rząd projektach ustaw o samorządzie gminnym. Jeśli i o ile projekty rządowe odbiegają pod względem konstrukcji samorządu gminnego od tych zasad, które wyraża konstytucja, odchylenia te rozumieć należy, jako konsekwencję błędnej interpretacji słów i treści konstytucji.

Zasadom konstytucyjnym i próbom błędnej wykładni tych zasad poświęcić należy słów kilka.

W tem miejscu zajmiemy się tylko aktualną ze względu na projekty samorządowe — kwestją samorządu terytorjalnego.

Artykuł 3. konstytucji marcowej powiada: „Rzeczpospolita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego, przekaże przedstawicielstwom tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowemi".

A zatem konstytucja ma wyraźnie na uwadze takie urządzenie samorządu, by poszczególnym jego organom móc przekazać pewien zakres ustawodawstwa. Jest rzeczą jasną, że organy posiadające prawo ustawodawcze mogą być pomyślane tylko, jako instytucje, wyposażone wogóle w szerokie i poważne prerogatywy. W pierwszym rzędzie przywilejem samorządu jest prawo swobodnego urządzenia pewnego zakresu życia publicznego na pewnem terytorjum. Ponieważ jednak samorząd nie może być uważany za ciało odrębne bez związku z państwem, artykuł 70 konstytucji zastrzega państwu nadzór nad działalnością samorządu, który ma być wykonywany przez wydziały samorządu wyższego stopnia, względnie przez sądownictwo administracyjne (istniejące w zaborze poznańskim, natomiast nie w b. Galicji i Królestwie, gdzie osobną ustawą sądownictwo takie będzie ustanowione). Jednakowoż ten sam artykuł 70 w ustępie 2., wyraźnie podkreśla charakter nadzoru państwowego tak, by nie był on krępującym hamulcem dla rozwoju samorządu. Prawo bowiem zatwierdzania uchwał organów samorządu przez organy samorządu wyższego stopnia lub Ministerstwa przewiduje się tylko w wypadkach wyjątkowych. Artykuł 77 konstytucji postanawia, że prawo stanowienia w sprawach należących do zakresu działania samorządu przysługiwać ma radom obieralnym. Tylko czynności wykonawcze, a to znowu tylko odnośnie do samorządu wojewódzkiego i powiatowego nie zaś gminnego należeć mają do organów kolegjalnych z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych i pod ich przewodnictwem.

Cytowane wyżej artykuły konstytucji (art. 3, 70 i 77) stanowią ramy konstytucyjne dla zasad, na których ma być zbudowany nasz samorząd terytorjalny, a więc samorząd gminny, powiatowy i wojewódzki, o którym mowa w przedłożonych przez rząd projektach.

Projekty te odbiegają jednak bardzo znacznie od zasad wyżej wyłuszczonych.

Zaraz po uchwaleniu konstytucji, której treść powstała w znacznym stopniu pod wpływem silnych w owym czasie w świecie całym haseł liberalizmu i wolności, tak w polskiej nauce prawa publicznego jakoteż w kołach politycznych ujawniła się tendencja wyinterpretowania z konstytucji zasad wręcz odmiennych od wyżej wyłuszczonych. Stwierdzono, że konstytucja zdaniem tych kół idzie za daleko i postanowiono drogą interpretacji dowolnej i nie wytrzymującej krytyki z punktu widzenia objektywnej nauki, treść jej ścieśnić do granic minimalnych. Przedłożone projekty samorządowe są wybitnym wyrazem wspomnianej wyżej tendencji. Przytem należy mieć na względzie, że dotąd nie ma jeszcze wygotowanego projektu samorządu wojewódzkiego, który reprezentować będzie najwyższy stopień konstrukcji samorządowej. Oczywiście, że zasady konstytucyjne, głoszące przekazanie samorządowi pewnego zakresu ustawodawstwa odnoszą się w pierwszym rzędzie do samorządu wojewódzkiego. Jednakowoż już na tle dotąd przedłożonych projektów zorjentować się można co do intencji i tendencji, które okażą się decydującemi w chwili, kiedy projekty ustaw o samorządzie wojewódzkim będą przedłożone.

Oto w pewnej części naukowych prac w tej dziedzinie pojawia się oryginalny pogląd na istotę samorządu. Pogląd ten wychodzi rzecz dziwna z założenia lingwistycznego. Tłumaczy on pojęcie samorządu, jako samozarząd. Bierze się to ze słowa niemieckiego Selbstverwaltung w przeciwstawieniu do Selbstregierung. Zapomina się tylko o tem, że pojęcia prawne wymagają tłumaczenia głębszego i nie mogą być ograniczone czysto mechanicznie do strony językowej. W tym względzie decyduje w pierwszym rzędzie istnienie lub nieistnienie danego pojęcia w danym języku. Język polski nie zna pojęcia samozarządu, wyrażenie takie jest mu obcem, tworem sztucznym i ad hoc skonstruowanym. Odwieczne jest natomiast słowo i pojęcie polskie samorząd, które jest identycznem z używanem w języku polskim słowem autonomja. Istotą autonomji jest prawo legislatywne. To właśnie prawo przyznaje konstytucja polskiemu ustrojowi samorządowemu, mówiąc w art. 3. o przekazaniu samorządom właściwego zakresu ustawodawstwa.

Takie zrozumienie rzeczy wynika przez analogję z interpretacji treści samej konstytucji.

Art. 109 konstytucji, który normuje sprawę samorządu narodowościowego mówi wyraźnie o autonomicznych związkach mniejszości w obrębie związków samorządu powszechnego (scil. terytorjalnego). Widoczne jest stąd, że autorowie konstytucji używali naprzemian pojęcie samorządu i autonomji, co nadto i z tego wynika, że związki autonomiczne mniejszości konstytucja umieszcza w obrębie związków samorządu powszechnego. A nie można pomyśleć zmieszczenia czegokolwiek o treści obszerniejszej (autonomiczne związki mniejszości) w obrębie organu o treści ciaśniejszej (samozarząd powszechny).

Po przedstawieniu zasad konstytucyjnych o samorządzie i wyjaśnieniu źródeł odmiennej interpretacji tychże zasad, przystąpić możemy do naszkicowania treści projektów rządowych o samorządzie gminnym i skontrolowania zgodności, względnie niezgodności tych projektów z zasadami konstytucyjnemi.

O tem w następnym artykule.

Dr. Abraham Insler
Poseł na Sejm.

*) Zob. „N. Dz." z 26 i 31 ub m.

Ministerstwo skarbu skarży „Rzeczpospolitą"

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 9 11. W kołach politycznych duże wrażenie zrobiła wiadomość, że ministerstwo skarbu zarządziło pociągnięcie wyd. „Rzeczpospolita" do odpowiedzialności sądowej za szerzenie fałszywych i tendencyjnych wiadomości. „Rzeczpospolita" zamieściła wiadomość, że rząd wbrew przepisom statutowym Banku Polskiego przekroczył swój kredyt 50 miljonów o dalszą kwotę 13 milj.

Bank Polski komunikuje, że żadnych pozastatutowych pożyczek nie udzielał i udzielać nie mógł. W celu uniknięcia nieporozumień należy wyjaśnić, że statut Banku Polskiego pozwala udzielać rządowi kredytu ponad 50 miljonów z tem jedynie zastrzeżeniem, że każdy kredyt udzielony ponad powyższą normę musi być zabezpieczony w sposób bankowy. Skarb Państwa otrzymał istotnie pożyczkę 10 miljonów zł., ale pod zastaw części portfelu państwowego funduszu gospodarczego na potrzeby tego funduszu oraz trzy milj. zł. pod zastaw części listów zastawnych przyjętych na spłatę podatku majątkowego.

Sędzia Rutka wniósł prośbę o dłuższy urlop zdrowotny

w związku z zarzutami inspektora Sawickiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 9. 11. Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy Rutka, który prowadził śledztwo w sprawie Steigera w związku z ciężkimi zarzutami, jakie postawił mu inspektor Sawicki, zwrócił się do swych przełożonych władz z prośbą o udzielenie mu ze względu na nadwerężony stan zdrowia dłuższego urlopu zdrowotnego przynajmniej na rok.

Urlop tego rodzaju należy uważać za formalną dymisję. Ze strony władz centralnych dano do zrozumienia, że pozostanie sędziego Rutki na obecnem stanowisku nie jest wskazanem, bo naraża na szwank dobre imię sądu. Aby uniknąć nieprzyjemnych konsekwencyj, sędzia Rutka wniósł prośbę o urlop.

Również aplikant Piotrowski zostanie zapewne usunięty ze swego obecnego stanowiska i zostanie przeniesiony poza obręb lwowskiego okręgu sądowego.

Ustąpienie nadprok. Maliny

Warszawa. 9 11. Sin. W związku z ostatnią konfiskatą lwowskiej „Chwili" uchyloną następnie przez sąd okręgowy we Lwowie, obiegały dziś w Warszawie pogłoski, jakoby nadprokurator **Malina** we Lwowie miał ustąpić.

Protokolant Piotrowski przeniesiony

Lwów, 9. 11. Aplikant Dr Piotrowski został przeniesiony do sekcji I. sądu lwowskiego. Prawni zastępcy stron żądają od Dra Piotrowskiego odczytywania protokołów, sporządzanych przez niego na nowem stanowisku.

Konfrontacja Łukomskiego z insp. Sawickim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 9 11. Cały dzień dzisiejszy obradował Trybunał nad wnioskami prokuratora i obrony. Jest prawdopodobnem, że Trybunał dopuści wniosek o zarządzenie konfrontacji insp. Łukomskiego z insp. Sawickim. Jeśli to przypuszczenie się sprawdzi, to będziemy świadkami jedynego w swoim rodzaju wypadku konfrontacji dwóch wysokich urzędników państwowych na sali sądowej.

Prawie pewnem jest, że Trybunał odrzuci wnioski obrony o dopuszczenie odczytania artykułu „Gazety Codziennej" na dowód związku ich z zeznaniami inspektora Łukomskiego.

Dziś zeznaje Mykytyn

Lwów, 9. 11. Dziś nie było rozprawy, ponieważ Trybunał odbywał naradę nad zgłoszonemi przez prokuratora i obronę nowemi wnioskami dowodowemi. Jutro tj. we wtorek nastąpi prawdopodobnie przesłuchanie Mykytyna. Według informacyj Dra Głuszkiewicza, obrońcy Mykytyna, klijent jego otrzymuje do aresztu listy anonimowe z żądaniem, by złożył przed sądem zeznania zgodne ze swemi pierwotnemi enuncjacjami, złożonemi w śledztwie.

Kalauzekówna przed sędzią śledczym

Lwów, 9. 11. Izba radna lwowskiego sądu okręgowego karnego obradowała nad sprawą aresztowanej przed kilku dniami Kalauzekówny w związku z jej zeznaniami złożonemi w sprawie Steigera. Podanie obrońcy Kalauzekówny Dra Rabnera o wypuszczenie jej na wolność za złożeniem kaucji zostało załatwione odmownie, wobec czego pozostaje ona nadal w areszcie śledczym. Dochodzenia objął sędzia śledczy Tuchajdowski, który przesłuchiwał ją przez całe dzisiejsze przedpołudnie.

O nieogłaszanie wiadomości o Olszańskim

Warszawa. 9 11. (M) ZAT donosi z Berlina: Radca leg. **Barth** zwrócił się z prośbą do redakcyj pism żydowskich w Polsce i korespondentów żydowsk. w Berlinie z prośbą, aby dla dobra sprawy zaprzestano podawać niesprawdzono i niekontrolowane wiadomości o Olszańskim, gdyż wiadomości takie, jakie dotychczas w prasie się pojawiły, utrudniają wyświetlenie sprawy.

Rozpoczęcie prac przez komisję rzeczoznawców

dla spraw mniejszości narodowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 11. Sin. Dziś o godzinie popołudniu rozpoczęło się posiedzenie komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości, przy sekcji kresowej rady min. z udziałem pp. Wasilewskiego, posła Wierzejskiego, Loewennersa, wicemin. Studzińskiego i sekretarza Zabierzowskiego.

Na dzisiejszem posiedzeniu omawiano regulamin komitetu rzeczoznawców i poinformowano członków o dotychczasowym przebiegu prac sekcji i jej uchwałach.

Poseł Dąbski wystąpił z Wyzwolenia

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa. 9 11. Sin. Pos. **Jan Dąbski** leader Wyzwolenia wysłał jeszcze z drogi ze Stanów Zjednoczonych do Polski list do swego stronnictwa, w którym zawiadamia, że **występuje z Wyzwolenia.**

Powodem tego kroku jest niezadowolenie posła Dąbskiego ze stosunków panujących w klubie stronnictwa.

Obrady Rady partyjnej dla b. Kongresówki

Dążność do porozumienia między grupami Al Hamiszmar i Ejt Liwnot.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9 11. (M) Wczoraj rozpoczęły się obrady sjonistycznej Rady partyjnej dla b. Kongresówki. Mowcy z grupy Al Hamiszmar atakowali Komitet Centralny, że zaniedbuje pracę miejscową i lekceważy położenie ekonomiczne i polityczne Żydów w Polsce i zamienił działalność organizacji na działalność towarzystwa kolnizacyjeego.

Dłuższe przemówienie wygłosił **Grinbaum,** w którem zaatakował działalność polityczną obecnej egzekutywy.

Przedstawiciele grupy Ejt-Liwnot podkreślali dodatnią działalność K. C.

Charakterystycznem jest, że z przemówień obu ugrupowań, zwłaszcza z mowy Grinbauma przebijała dążność do porozumienia i współdziałania dla wzmocnienia organizacji. Pierwsze posiedzenie trwało **12 godzin** bez przerwy, od 8 wieczór do 8 rano.

Awantury podczas wiecu P. P. S.

Epilog zajść w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 11. Sin. W ubiegłą niedzielę odbył się wiec zwołany przez PPS. Na wiecu doszło do burzliwych awantur wywołanych przez Niezawisłą Partję Chłopską. Posłowie Balin i Szakun zostali pobici. Szereg osób zostało aresztowanych.

Zajścia te znalazły dziś epilog w sejmie. Jeden z posłów socjalistycznych, zobaczywszy posła Fiderkiewica z N. P. Ch., powiedział do niego: Nie leźcie tam gdzie nie potrzeba! Na co pos. Fiderkiewic: bandyta, łajdak, psia krew! Faszysto, do spółki ze szpiclami tłukliście nas, defenzywiści!

W odpowiedzi na to usłyszał słowa: Wyście sami defenzywiści. Kto był redaktorem waszego pisma? Do Moskwy z wami!

Odpowiedź posła Fiderkiewicza brzmiała: Wyście sami go nadesłali!

Proces rotmistrza o spoliczkowanie kobiety

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 11. Sin. Dziś o godzinie 10. przedpołudniem rozpoczął się przed tutejszym sądem wojskowym proces przeciwko rotmistrzowi **Podgórskiemu,** który 19. października spoliczkował na dworcu głównym w Warszawie drową Witelską.

Zajście miało przebieg taki, że Podgórski głośno zawołał, widząc przedział zajęty: nie chcę jechać z tymi parszywymi Żydami w jednym wagonie. Kiedy Witelska zwróciła mu na to uwagę, aby sobie poszukał innego wagonu, Podgórski ją spoliczkował.

Oskarżonego broni adwokat Szurlej. Sala przepełniona jest publicznością.

W toku rozprawy skarżąca podniosła, że naskutek uderzenia, poroniła. Przewodniczący zarządził tajność rozprawy w czasie wezwania świadków na tę okoliczność. O godz. 7-ej rozprawę odroczono. Wyrok zapadnie we środę.

Zajście z obłąkanym w Belwederze

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa. 9 11. Sin. Dziś do Belwederu usiłował przedostać się jakiś osobnik i wręczył straży karteczkę, na której znajdował się napis: Ja z Bożej łaski król polski, proszę o wydanie dwóch obiadów. Okazało się, po przytrzymaniu go, że jest to niejaki Zygmunt Brojges.

Pozwolenie na import z Austrji do Polski

Wiedeń. 9 11. PAT. Wobec doniesień niektórych dzienników jakoby poselstwo polskie w Wiedniu wydawało pozwolenia na przywóz towarów do Polski korespondent PATa jest upoważniony do stwierdzenia że doniesienia te są zupełnie błędne. Poselstwo polskie w Wiedniu względnie jego wydział konsularny niema żadnej ingerencji w reglamantacji importu towarów, wobec czego wszelkie wnoszenia podań do poselstwa o pozwolenia na przywóz towarów są bezcelowe gdyż podania takie odsyła poselstwo bez żadnych wniosków do ministerstwa przem. i handlu w Warszawie. Wnoszenie podań do poselstwa opaźnia zatem tylko ich załatwienie.

Kradzież cennych numizmatyków

Sofia. 9 11. PAT. W sekcji numizmatycznej muzeum archeologicznego w Sofji dokonano kradzieży. Skradziono mianowicie dwie najcenniejszych kolekcji numizmatyczny, z których pierwsza pochodzi z epoki królów macedońskich Filipa i Aleksandra wielkiego druga zaś z epoki średniowiecza. Wartość skradzionych kolekcji obliczają tu na 1 milj. lewów. Policja podjęła energiczne poszukiwania sprawców.

Dokoła procesu Steigera

Prasa polska o procesie

OSZCZERSTWA DWUGROSZÓWKI

Dwugroszówka („Gazeta Poranna Warszawska") uważa za najciekawszą okoliczność w procesie Steigera — „pewne przeciwieństwa między dwoma odłamami policji — policji kryminalnej i policji politycznej.

„Gdy policja kryminalna lwowska od pierwszej chwili zgrupowania poszlak o zamach na Prezydenta skupiła uwagę na Steigerze, jako najbardziej poszlakowanym — policja polityczna trzymała się innej taktyki.

Poważne zeznania p. Swolkiena były referatem politycznym śledztwa, albowiem postawił on hipotezę: Żydzi nie mieli interesu w organizowaniu zamachu..."

Stanowisko Dwugroszówki wobec — nawet jej zdaniem poważnych — zeznań p. Swolkiena jest atoli iście... dwugroszowe. Dlaczegóżby Żydzi — pyta Dwugroszówka — nie mieli politycznego interesu w organizowaniu zamachu? Przecież „dnia 22 listopada 1918 roku Żydzi walczyli we Lwowie z polskiem wojskiem, stanąwszy po stronie Rusinów..."

Dwugroszówka miałaby niewątpliwie rację, gdyby istotnie—Żydzi walczyli we Lwowie z polskiem wojskiem, stanąwszy po stronie Rusinów.

Ale — Żydzi we wojnie polsko-ukraińskiej zachowali ścisłą i bezwzględną neutralność, a **każdy, kto twierdzi inaczej, kłamie najbezczelniej.**

A propos kłamstwa! W tym samym numerze, w którym Dwugroszówka zamieszcza powyższe uwagi, podaje urzędówka endecka sprawozdanie z piątkowej rozprawy w procesie Steigera. Świadek Arnold Schwarz — oto jak opiewa relacja dwugroszowa — „widział Steigera na kilkanaście minut przed zamachem. Zrobił on na świadku wrażenie z d e n e r w o w a n e g o".

Tymczasem świadek ten zeznał na pytanie obrońcy Dr. Ringla: czy „on (Steiger) był zaaferowany jakąś czynnością, która szedł spełnić, czy był zdenerwowany?" — wyraźnie: „N i e".

Tak się przekręca prawdę, tak się łajdacki sposób szermuje oszczerstwami — wszystko w imię antysemickiego ...ideału!

„POLITYKA I OBOJĘTNOŚĆ W SPRAWIE STEIGERA".

Pod tym tytułem zamieszcza ostatni numer warszawskiego „Głosu Prawdy" obszerny artykuł, którego, ze względów cenzuralrych, przedrukować, niestety, nie możemy, choć artykuł ten ze wszech miar na to zasługuje, aby znalazł donośny oddźwięk we wszystkich czterech społeczeństwach — polskiem, ukraińskiem, niemieckiem i żydowskiem.

SĘDZIWY OSZCZERCA.

Nie waham się użyć tego epitetu pod adresem p. Świętochowskiego, sławnego ongiś „Posła Prawdy". Pan ten zamieścił w ostatnim numerze „Myśli Narodowej" tygodniowe swe elokubracje, zatytułowane „Liberum veto". I oto czytamy po szeregu nędznych inwektyw pod adresem społeczeństwa żydowskiego:

„Co to za olbrzymia różnica między Żydem Steigerem, który chciał zabić prezydenta a policjantem Muraszką, który zastrzelił dwóch nikczemników, wiezionych na wymianę do Rosji. Tamten był zdradzieckim mordercą zacnego i najwyższego dostojnika państwa, ten mścicielem wiel kich krzywd własnych i narodu, samosądzią ułaskawionych złoczyńców. — Tamten ucieka, przyłapany wykłamuje się ze swego czynu, przerzuca swoją winę na kupionych nędzników, ten oddaje się sprawiedliwości i bez protestu przyjmuje jej wyrok".

Sprawa Steigera jest na wokandzie Sądu. P. Świętochowski nie czekając wyroku sądowego już wie, że Steiger rzucił bombę, że Żydzi „wynajęli i podstawili szereg rzekomych przestępców" itd., itd.

Jakże można postępowanie tego rodzaju nazwać, jeśli nie oszczerstwem? Jest to oszczerstwo w dodatku głupie i bezsensowne. Zachodzi bowiem pytanie, dlaczego pewna część prasy polskiej stara się wybielić Ukraińców kosztem „żydowskiej zdrady". Trudno zrozumieć te umysły, zatrute zupełnie szałem nienawiści.

UCHYLENIE KONFISKATY „CHWILI"

Sąd lwowski uchylił konfiskatę „Chwili", zarządzoną przez tamtejszą prokuraturę za przedruk wywiadu, udzielonego dziennikarzom żydowskim przez Biuro prasowe prezydjum Rady ministrów, w sprawie dokumentów o Olszańskim. Sąd w motywach swego orzeczenia podaje, że „w treści zakwestjonowanego przez prokuraturę ustępu nie dopatrzył się dość wybitnych znamion" karygodnego czynu.

„GAZETA CODZIENNA" ŻĄDA ARESZTOWANIA INSP. SAWICKIEGO.

Sobotnia i niedzielna „Gazeta Codzienna" występuje ostro przeciwko inspektorowi Sawickiemu zarzucając mu chęć zemsty na Łukomskim. Wszystkie materjały, które ogłosił Sawicki o tajnej organizacji ukraińskiej są — zdaniem „Gazety Codziennej" — sfałszowane, celem skompromitowania Łukomskiego. Sawicki chciał za pieniądze żydowskie oskarżyć niewinnych Ukraińców, by nie dopuścić do polsko-ukraińskiego porozumienia. Pismo przyrzeka ogłosić dalsze rewelacje o Sawickim, wzywając równocześnie do odwołania go z urzędu i aresztowania go. „Gazeta Codzienna" jest jak wiadomo organem wychrzty Thumena.

THUMEN OSKARŻA R. FRANKEGO.

Syn redaktora „Gazety Codziennej" Thumen którego sędzia Franke polecił wydalić z sali sądowej za rozdawanie wśród sędziów przysięgłych gazety, zaskarżył do sądu prezesa Frankego o obrazę i niedopuszczanie do spełniania funkcji dziennikarza(?)

W związku z rozdawaniem „Gazety codziennej" przez Thumena sędziom przysięgłym ma zwrócić się obrońca dr Ringel o interwencję do władz sądowych.

CZY SĄD LWOWSKI OTRZYMA AKTA W SPRAWIE OLSZAŃSKIEGO?

Na ręce radcy Frankego nadszedł list z ministerstwa spraw zagranicznych, w którym ministerstwo wskazuje, że zwróciło się do rządu niemieckiego o wydanie aktów i dokumentów w sprawie Olszańskiego. Ponieważ jednak minął tydzień od czasu wysłania noty rządu polskiego, rząd zwrócił się ponownie do ministerstwa spraw zewnętrznych w Berlinie z prośbą o przyśpieszenie decyzji w tej sprawie. Konferencja, jaka odbyła się w związku z tem z niemieckiemi sferami miarodajnemi, nie przyniosła rezultatu. W końcu listu zeznacza ministerstwo, iż sąd winien się liczyć z opóźnieniem nadejścia dokumentów.

TEOFIL OLSZAŃSKI W GDAŃSKU?

Wychodzące w Gdańsku w języku polskim „Echo Gdańskie", wyrażając przypuszczenie, że Teofil Olszański, którego brat Jendryko jest słuchaczem gdańskiej wyższej szkoły technicznej — przebywa obecnie w Gdańsku, wzywa senat gdański, by się zajął śledztwem w powyższej sprawie i w razie odszukania braci Olszańskich — przekazał ich władzom polskim.

Herbert Samuel o żydowskiem dziele odbudowy Palestyny

Ósma rocznica deklaracji Balfoura. — Mowa Sokołowa. — Deklaracja Balfoura częścią składową prawa międzynarodowego.

Jak już pokrótce donosiliśmy, odbył się w rocznicę deklaracji Balfoura, dnia 2 bm. w Londynie wielki mityng, w którym wziął udział również b. Wysoki Komisarz Palestyny sir Herbert Samuel. W mityngu uczestniczyło kilka tysięcy osób. Pojawienie się Herberta Samuela, Weizmana i Sokołowa na trybunie przyjęto długotrwałą owację. Mityng zagaił przewodniczący federacyj angielskich sjonistów, p. Guedalla. Przewodniczący odczytał dwie depesze powitalne, jedną ministra dla kolonji p. **Ameryego** który wyraził

uznanie rządu angielskiego dla działalności organizacji sjonistycznej w Palestynie

i drugą od byłego **premjera** angielskiego **Lloyda Georga, który zaznaczył, że świat patrzy z zainteresowaniem** na dzieło narodu żydowskiego w Palestynie, pod które sir Herbert Samuel położył kamień węgielny.

Nahum Sokołow

wygłasza następnie wspaniałe przemówienie, wskazując że Herbert Samuel był pierwszym politykiem żydowskim czasów nowoczesnych. Sokołow wyraża nadzieję, że Herbert Samuel po spełnieniu powierzonego mu obecnie przez rząd zadania, dokona jeszcze wiele dla odbudowy Palestyny.

Krótkie przemówienie wygłaszają następnie nadrabin Anglji **Dr Herz**, przedstawiciel związku gmin żydowskich **Henricus** a następnie zabiera głos

Sir Herbert Samuel

Deklaracja Balfoura — powiada sir Herbert Samuel — zatwierdzona została przez 5 kolejno po sobie następujących rządów Wielkiej Brytanji. Stanowi ona obecnie

część składową prawa międzynarodowego

Twierdzić można z całą pewnością, iż nowy Wysoki Komisarz Palestyny lord Plumer kontynuować będzie politykę palestyńską w duchu angielskiego liberalizmu. Cieszy mnie, że w chwili opuszczenia przezemnie kraju, dochody budżetu przewyższyły wydatki o ćwierć miljona funtów.

Żydowska siedziba narodowa zbudowana jest na zdrowych i mocnych podstawach

W ciągu ostatnich pięciu lat ludność żydowska w Palestynie wzrosła dwukrotnie. Liczba żydowskich osad rolnych dosięga 100. Tel-Awiw, który przed pięcioma laty był drobnem miasteczkiem z 5000 ludnością liczy obecnie 40.000 dusz. Na całej przestrzeni kraju rozwijają się nowe gałęzie przemysłu. W dziedzinie kulturalnej osiągnięto niezwykłe postępy;

język hebrajski jest językiem dominującym.

Sir Herbert Samuel opisał w słowach pełnych zachwytu swoją ostatnią podróż po Palestynie od Dan do Beer-Szewa. Mówca stwierdził, iż w oczach jego grunta błotniste zamienione zostały dzięki energji żydowskiej w kwitnące osady. Od trzech lat panuje w Palestynie spokój zupełny.

W chwili obecnej Palestyna jest najspokojniejszym krajem na Bliskim Wschodzie. Przyczyną pokoju jest nieustanny wzrost dobrobytu.

Inwestycje żydowskie w kraju wynoszą od czasu wojny 7 miljonów funtów. Brak słów dla określenia niezwykłej energji i zdolności twórczej chaluców poświęcających się wspólnie z pozostałymi robotnikami żydowskimi dziełu odbudowy krajn. W wielkiej mierze przyczyniła się do pokoju w kraju polityka ugodowa wobec Arabów. Niełatwem jest zbudowanie siedziby narodowej dla narodu, który stanowi mniejszość w kraju. Obecność 600.000 Arabów w Palestynie jest faktem, z którym każdy polityk winien się liczyć. Troska o dobrobyt ludności nieżydowskiej, przewidziana jest w deklaracji Balfoura i jest podstawą polityki Wielkiej Brytanji. Rząd Wielkiej Brytanji nigdy nie udzieli swej zgody na wprowadzenie systemu ucisku Arabów. Nie należy także zapominać, że Liga narodów ma kontrolę nad mandatem palestyńskim.

Żydowska siedziba narodowa, skończył sir Herbert Samuel, winna być budowana drogą ewolucyjną. Im trwalsze będą pierwsze podwaliny, tem mocniejsza będzie budowa. Cały świat spogląda bacznie na dzieło rąk żydowskich w Świętej Ziemi.

Niedaleki jest czas, gdy Tel-Awiw stanie się najważniejszym ośrodkiem przemysłowym na Bliskim Wschodzie.

Żydowskie kolonje rolne z czasem rozwiną się o własnych siłach. Istnienie uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie jest zapewnione. Projekt Rutenberga o elektryfikacji kraju znajduje się w przededniu urzeczywistnienia. Niebawem przystąpią do budowy portu palestyńskiego. Rozszerzona „Jewish Agency" stanie się niebawem reprezentacją całego żydostwa.

Wkońcu zabiera głos

Weizman.

Dziękuje on Herbertowi Samuelowi za serdeczne słowa i zajmuje się w swem przemówieniu w szczególności sprawą „Jewish Agency". Rozszerzenie „Jewish Agency" zależy nietylko wyłącznie od sjonistów, lecz także od innych kół żydowskich, szczególnie zaś od Żydów amerykańskich. Rokowano z przywódcami żydostwa amerykańskiego, niestety jednakowoż zajmują się oni obecnie nowym projektem żydowskiej kolonizacji w Rosji sowieckiej. Weizman życzy tej kolonizacji skutecznych rezulatów. Potrzeba pomocy wielu skupieniom żydowskim, lecz to nie jest środek, któryby zastąpił żydowską siedzibę narodową.

Po odśpiewaniu Hatikwy i hymnu angielskiego tłumy rozeszły się w podniosłym nastroju.

Notatki literackie

Laureatka Nobla Sigrid Undset

Po raz drugi przypadnie najprawdopodobniej nagroda Nobla kobiecie. Wedle wszelkiego bowiem prawdopodobieństwa otrzyma literatka nagrodę Nobla w roku bieżącym Sigrid Undset, chociaż jej rywalami są takie wielkości jak Thomas Hardy i Tomasz Mann. Głównem jej dziełem jest trylogja powieściowa, odgrywająca się w czasach średniowiecznych zatytułowana „Kristin Lavransdatter". Nie jest to właściwa powieść historyczna, gdyż w centrum naszego zainteresowania jest sylwetka kobieca z XIV stulecia, ale postacie epizodyczne rytmika tej powieści, ton uczuciowy towarzyszący akcji wszystko to zaczerpnięte jest z czasów nam współczesnych. Nie można w kilku słowach opowiedzieć historji bohaterki powieści Sigrid Undset. Jest sentymentalną, ba nawet romantyczną, ale życie traktuje trzeźwo i realnie. Dla Sigrid Undset kobieta nie jest interesującym przedmiotem dla psychologicznych studjów, pisząc bowiem swą powieść odsłania poetka swą własną duszę. Na pierwszy plan wysuwa się życie uczuciowe kobiety a mianowicie przebudzenie się wiosny nieświadome erotyczne dojrzewanie i przemiana podlotka w dojrzałą kobietę. A następnie widzimy bohaterkę jako kochankę, jako matkę, jako żonę. Bo Sigrid Undset zasłynęła już przedtem jako subtelna odtwórczyni duszy dziecka, zwłaszcza jej opowiadania jak „Małe Dziewczynki lub Dziecko", są bardzo cennym przyczynkiem do psychologji dziecka. — Pierwsze jej większe dzieło „Szczęśliwy wiek" napisała mając lat 25. W dziwnem świetle występuje w dziejach tej pisarki mężczyzna. Nie znajdziecie tam, pani Sygrida, ani Don Juana, natomiast z każdego zakątka spoglądają ku wam nieśmiałe oczy biednej, nieszczęśliwej pod względem psychicznym prawie ułomnej istoty, jaką jest mężczyzna. Czyżby to była zemsta kobiety za twórczość Strindberga? Styl jej jest prosty, zwyczajny, bez efekciarskich sztuczek. Sigrid Undset posiada wprost niezwykły dar obserwacji i głęboką wnikliwość psychologiczną, zwłaszcza z dziedziny duszy kobiety. Obecnie liczy lat 43.

Jak żyje Knut Hamsun?

Prezydent „Towarzystwa Psychologicznego" w Berlinie odwiedził niedawno jednego z największych współczesnych pisarzy, autora „Błogosławieństwa ziemi". Knuta Hamsuna w jego samotnej pustelni i takie oto ciekawe przynosi szczegóły z życia wielkiego pisarza:

Knut Hamsun mieszka w małem norwegskiem miasteczku Larwik, w swojej własnej willi, zdała od miasta, w zupełnem prawie odosobnieniu. W domu swoim prowadzi Hamsun życie oryginalne zdala od wrzawy partyjnej, od modnych prądów i haseł. Spoglądając w jego twarz, wykutą jakgdyby z granitu, wyczuwa się odrazu, skąd ten potomek starego chłopskiego rodu czerpie swoją epicką prostotę. Możnaby go doprawdy porównać tylko z Lwem Tolstojem. W Knucie Hamsunie znajdujemy dwóch niejako ludzi, jeden, którego nazwijmy Knutem, jest naturą namiętną, nerwową, o ostrym błysku w oczach i organie przepojonym wyzywającą goryczą, drugi, którego nazywam Hamsunem, jest pełen cichej liryki subtelny, spokojny o głosie miękkim pieszczotliwym. Nie zapomnijmy zresztą, że Knut Hamsun rozpoczął swą działalność literacką „Głodem" a skończył śmiercią z „Ostatniego Rozdziału", a w międzyczasie mamy apoteozę bytu w „Panie".

W rozmowie oświadcza Hamsun swemu gościowi: Mieszkam tu jak gdyby w obserwatorjum zdala od ludzi, ale wrażliwy na każde drgnienie człowieka". Wzrok jego skierowany w daleką dal a na ustach gra bolesny uśmiech, który jest raczej ironicznym jakimś grymasem. „Wszyscy myślą, że wydarzenia dzieją się tylko w metropolach świata. Nie jest to prawdą, czyż bowiem ohyda, kłamstwa, miłość, śmierć omijają najbardziej zapadłe dziury? W centrum życia stoi człowiek, jedynie i wyłącznie człowiek... Nie interesuje mnie społeczeństwo... interesuje mnie tylko prawda, a szukam tej prawdy w każdej jednostce".

Hamsun pokazuje uczonemu swemu gościowi skromny swój park. Zwykła aleja prowadzi do jego domu, gdzie pustelnik z Larwik norwegski Lew Tołstoj, przepędza swe życie w cichym ustroniu w otoczeniu kochanej swej żony i dwojga dzieci.

„Wszystko w życiu idzie tym torem, jakim iść musi" — mówi dalej Hamsun. „Co jest lepszem, co gorszem — któż to wie? Życie ma swoje przypływy i odpływy. Tak musi być, tego wymaga harmonja bytu. Gdy się z płonącą świecą człek zbliża do drzwi a te drzwi nagle ktoś otworzy, musi świeca zagasnąć. Kto ponosi winę? I czy wogóle możemy mówić o winie?"

Zapada wieczór, z willi rozlega się wesoły śmiech dzieci. Gość żegna gospodarza, tego samotnika z Larwik, który zerwał z miejską kulturą, by w swej samotni całą głębię swego talentu poświęcić niedoli człowieka.

Awanturnik, literat filozof i mistyk w jednej osobie

W „Bibljotece Przeglądu Literatury porównawczej" (Bibljoteque de la Revue de Literature comparee") wyszła ostatnio niezmiernie ciekawa książka pani M. Marton pt. „Un aventurier intellectuel seus la Restauraton et la monarchie de Juliet le docteur Koreff". Tym awanturnikiem który przez kilkadziesiąt lat oddziaływał na rozmaite sfery literackie i naukowe Niemiec i Francji, jest syn lekarza Żyda z Wrocławia, urodzony tamże w roku 1783, od najwcześniejszych lat zadziwiający otoczenie swojemi niezwykłemi zdolnościami umysłowemi.

Młody Koreff bierze żywy udział w ruchu romantycznym Niemiec i Francji, żyje w przyjaźni z Newalis'em, braćmi Schlegel, z Hoffmann'em, panią Stael, Chateaubriand'em itp. znakomitościami tej epoki. Jest on wyznawcą filozofji idealistycznej, mesmeryzmu, frenologji, zajmuje się przeważnie sprawami nieziemskiemi z ziemskich zaś nieco polityką (jakiś czas przebywa w kancelarji księcia Hardenberga), no i procesami pieniężnymi (wytacza proces hrabiemu Lincoln'owi o sumę 400 tysięcy franków, jako honorarjum za uzdrawianie hrabiny Lincoln), co też staje się przyczyną jego upadku. Gwiazda idealisty, uzdrawiacza — magnetyzera itp.) blednie, zaczynają go nawet podejrzewać o... szpiegostwo. Awanturniczy światowiec i przyjaciel wielkich ludzi, umiera zapomniany w 1851 r. Podobno oddziałał bardzo na twórczość Hofmanna, który go uwiecznił w jednym ze swoich genjalnych utworów „Bracia Serapionu". Książka p. Marietty Martin jest ważnym przyczynkiem do epoki „burzy i prądu" w Niemczech oraz romantyki francuskiej.

Z kraju.

RABINI U ARCYBISKUPA KAKOWSKIEGO. W ub. piątek odwiedziła we Warszawie arcybiskupa Kakowskiego delegacja rabinów w osobach rab. Kahanego, rab. Kanela i członka zarządu gminy żyd. w Chełmie p. Branda. Delegacja prosiła arcybiskupa, żeby nie dopuścił do usunięcia 50 rodzin żydowskich z ziemi parafjalnej w Chełmie. Rodziny te mają tam swe sklepy i przedsiębiorstwa przemysłowe. W razie usunięcia tych Żydów z ziemi parafjalnej, grozi im całkowita ruina. Rabini poruszyli również sprawę wpłynięcia przez arcybiskupa na wychrztów, aby udzielali — w razie przejścia na katolicyzm — rozwodu żonom żydowskim. Arcybiskup przyrzekł wpłynąć na księży, aby nie przyjmowali na łono katolicyzmu wychrztów, dopóki nie dadzą rozwodu swym żonom. Warto zaznaczyć, że żon takich jest w Polsce bardzo dużo.

ŻYDOWSKA KOBIETA WSPÓŁCZESNA PRZED TRYBUNAŁEM SPOŁECZEŃSTWA Grono literatów, dziennikarzy i działaczy społecznych w Warszawie urządza w tych dniach wielką dyskusję publiczną n. t. „Współczesna kobieta żydowska przed trybunałem społeczeństwa". Jako oskarżyciele występują: Dr I. Schipper i pan Cejtlin, obrońcy: p. Markiz i M. Rawicz. W charakterze ekspertów: Leo Finkelstein, Dawid Herman, Elchonon Cejtlin B. Kalinius, Joel Mastbaum, Dr Estera Mangel i Paulina Prylucka. Po wysłuchaniu stron sąd wyda orzeczenie. Osobom z publiczności przysługuje prawo zgłoszenia się w charakterze świadków.

ZWIĄZEK DZIAŁACZY I AGITATORÓW ORTODOKSYJNYCH. W Łodzi odbyła się niedawno konferencja mężów zaufania organizacji „Agudas Izrael", na której uchwalono powołać do życia związek działaczy, pisarzy i agitatorów ortodoksyjnych w Polsce. Zadaniem związku będzie wykonywanie wszelkiej technicznej i propagandystycznej pracy w organizacji „Agudas Izrael".

Z sali sądowej.

PIĄTA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym V. kadencja sądów przysięgłych. Pierwsza rozprawa prasowa o obrazę czci nie doszła do skutku, gdyż obie strony przed rozpoczęciem rozprawy pogodziły się. Na dziś wyznaczona jest druga z rzędu rozprawa prasowa. Ogółem w rozpoczętej kadencji rozpisanych jest dotąd 9 rozpraw, z czego 7 prasowych 1 o rabunek i 1 o morderstwo.

ZŁODZIEJ — SPECJALISTA OD SKÓREK FUTRZANYCH

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Jakóbowi Goldfeldowi (lat 25) krawcowi z Częstochowy, oskarżonemu o to, że w listopadzie 1923 i 1924 roku skradł na szkodę kilku firm krakowskich skórki futrzane. Goldfeld przyjeżdżał do Krakowa i pod pozorem kupna oglądał skórki, przyczem kilkakrotnie skradł większą ilość towaru. I tak na szkodę firmy A. P. Fakler skradł Goldfeld 8 skórek perskich i 3 wydry wartości 900 zł, na szkodę A. Tignera 7 selskinowych skórek wartości 1.700 zł, J. Berwalda 20 skórek nutria wartości 1.118 zł, a na szkodę J. A. Singer 20 skórek perskich wartości 900 zł.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, zasądzający Goldfelda na 1½ roku ciężkiego więzienia Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali prezes Pelc i sso. Dr Horski, oskarżał prok. Michałowski, bronił prof. Dr Reinhold.

O ZGWAŁCENIE

Wczoraj toczyła się w sądzie krakowskim tajna rozprawa przeciw Bolesławowi Bednarczykowi, oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia. Z powodu niejawienia się świadków rozprawę odroczono. Bednarczyk został na wniosek obrońcy zwolniony z aresztu śledczego. Przewodniczył sso. Dr Morus i sso. Pelczar, oskarżał prok. Gniewosz, bronił adw. Dr Rosenzweig, poszkodowaną zastępował adw. Dr Zakrzewski.

ZASĄDZONE ZA UDZIELENIE POMOCY ZBRODNIARZOWI

Wczoraj odpowiadały przed sądem orzekającym sso. Drem Hubaczkiem Helena Łąkówna (lat 33) i Joanna Klimowa (lat 26), żona sierżanta, oskarżona o zbrodnię dania pomocy poszukiwanemu przez władze przestępcy. Łąkówna z początkiem lipca ub. r. użyczyła czapki Dymitrowi Kuzykowi, zbiegłemu defraudantowi z 2-go pułku lotniczego i ostrzegła go, by nie przebywał w jej mieszkaniu z powodu możliwości rewizji, ale by udał się do mieszkania Klimów. Druga obwiniona ukrywała Kuzyka w swem mieszkaniu i starała się dla niego o pieniądze na dalszą ucieczkę. Sędzia po przeprowadzonej rozprawie zasądził obie oskarżone, każdą na 2 miesiące ścisłego aresztu. Oskarżał prok. Stawarski, bronili adw. Dr Grossman i adw. Dr Z. Kwieciński.

ECHA PRZEJECHANIA DOROŻKARZA PRZEZ AUTOMOBIL

Dnia 10 sierpnia br. został przejechany przez samochód na ul. Lubicz dorożkarz Gabrjel Szatko w chwili, gdy z wiaderkiem wody w ręku przechodził przez ulicę. Szatko wskutek pęknięcia podstawy czaszki i złamania żeber poniósł na miejscu śmierć. Sprawa oparła się o sąd, w następstwie czego odpowiadał wczoraj przed sędzią orzekającym sso. Drem Stołyhwą kierowca tego automobilu Tadeusz Korn, oskarżony o występek z par. 337 u. k. popełniony przez zaniedbanie należytych środków ostrożności co do dawania sygnałów ostrzegawczych oraz zwolnieni szybkości jazdy. Sędzia po przesłuchaniu świadków uwolnił oskarżonego od winy i kary przyjmując, że śp. Szatko wpadł pod automobil mimo sygnałó ostrzegawczych. Prokurator Golik wniósł zażalenie nieważności. Bronił adw. Dr. Glaser.

Po dymisji, przed dymisją

Briand znowu na widowni.

Paryż, 4. listopada.

Próba wskrzeszenia kartelu lewicowego podjęta przez p. Painlevego spaliła na panewce. W poniedziałek wieczór — w przeddzień zebrania Izby — przyjął premjer delegatów partji socjalistycznej i zakomunikował im wytyczne swojego programu rządowego. Zaraz po tej konsultacji udali się delegaci przed forum obradującej właśnie Rady partji i otrzymali tam, po zdaniu sprawy i po całonocnej debacie, nakaz nieudzielania swego poparcia gabinetowi Painlevego. Lewica partji reprezentowana przez Pawła Feure'a, Brackego, Zyromskiego i in., przeforsowała swój punkt widzenia, mimo sprzeciwów Bluma, Renaudel'a, Vincent- Auriola i Compere- Morel'a. Odnośna rezolucja Pawła Faure'a uchwalona została bardzo nikłą większością głosów: 1431 przeciwko 1228. Przedstawicielom parlamentarnym pozostawiono wolną rękę co do decyzji czy zechcą głosować przeciw rządowi, czy też się tylko powstrzymać od oddania głosów. Te nocne postanowienia partji socjalistycznej zniszczyły za jednym zamachem połączone z stworzeniem nowego gabinetu Painlevego nadzieje wskrzeszenia kartelu lewicowego.

Dzisiejsze, inauguracyjne posiedzenie Izby oczekiwane było wskutek tego z niesłychanem napięciem. Zapowiadał się istotnie rzadko obfity i sensacyjny program: 1. pierwsze posiedzenie po czterech miesiącach wakacji 2. przedstawienie nowego rządu i odczytanie deklaracji. 3. Upadek rządu. Przerwy urozmaicone ewentualnemi bójkami w hemi cyklu oraz pikantnemi intrygami w kuloarach. Nic więc dziwnego że taki „programme monstre" ściągnął do Pałacu Burbońskiego tłumy publiczności, z których część tylko mogła się dostać do wypełnionej po brzegi i po sufit sali posiedzeń. Nietylko niejednemu kierownikowi teatrów paryskich, ale nawet dyrektorom poważnych music—hallów, musi to powodzenie konkurencyjnego, acz staromodnego przedsiębiorstwa dać dużo do myślenia... Nie mówię już o zwolennikach poglądu jakoby parlamentaryzm był przeżytkiem... Pójść na takie posiedzenie Izby pozostało w w Paryżu niezmiennie „tout ce qu'ilya de plus chic" i — rzecz dziwna — zapału tego nie studzi nawet gorzkie rozczarowanie, jakie prawie zawsze czeka tłumy ciekawych. Dzisiejsze posiedzenie nie stanowiło pod tym względem wyjątku. Głuchy warkot bębna towarzyszący wejściu prezydenta Izby na salę nie różnił się dźwiękiem od uroczystej monotonji dni powszednich; odczytana przez bladego i boleśnie niezdecydowanego premjera deklaracja, nie znajdzie napewno miejsca wśród dokumentów historycznych; więcej szans pod tym względem ma chyba nieskończenie długa i z podziwu godną cierpliwością przez p. Herriota czytana lista interpelacji — jak narazie, w skromnej liczbie 104. Z tej bogatej szkatuły wyciągnięto i dano po długich targach pierwszeństwo interpelacjom dotyczącem tzw. polityki ogólnej. Mimo interwencji dwóch komunistów dyskusja była nad wyraz spokojna i akademicka. Mówcy prawicy, szczególnie niezwykle kulturalny i dowcipny p. Berard cieszyli się wielkiem powodzeniem W kuloarach tęsknili wszyscy do chwili kiedy głosowanie zakończy tę długą, zbyteczną gadaninę i pozwoli udać się na kolację. „C'est nu debat inexistant" (Jestto debata nieistniejąca) powiedział mi uśmiechając się smutnie, Paweł Boncour. I istotnie dyskusja nie mogła sprowadzić żadnej zmiany, gdyż wszyst kie partje ustaliły z góry swoje stanowisko. Socjaliści byli związani decyzją swoją partji i postanowili się wstrzymać od głosowania. Radykaliści, którzy wydelegowali do rządu dwóch swoich lewicowców byli rozgoryczeni zachłannością socjalistów. Prawica postanowiła głosować przeciw Painlevemu, by nie ułatwiać gry socjalistom. Painleve dawał wyraźnie do poznania, że najchętniej powróciłby do swoich prac naukowych. W swojej deklaracji oddał hołd trzem mężom: marsz. Petain'owi, główno dowodzącemu wojsk w Maroku, marsz. Lyautey'owi, byłemu gen. gubernatorowi Maroka, a w końcu — Briandowi. Petain'a Izba oklaskiwała, na wzmiankę o Lyautey'u oburzyli się mocno socjaliści i radykaliści, natomiast słowa premjera o „mężu, który przeprowadził układ w Locarno" powitała Izba prawie jednomyślnie tak długotrwalemi i owacyjnemi oklaskami, że mimowoli każdy pomyślał: „Oto, przyszły premjer". Briand słuchał oklasków i entuzjastycznych okrzyków z chłodną obojętnością i nawet się nie obejrzał.

Znany Wam już z telegramów wynik głosowania dał rządowi efemeryczną większość 30 głosów tylko dzięki powstrzymaniu się od głosowania — prócz socjalistów — także części prawicy. W ten sposób sprawa ponownej dymisji została odwleczona i pozwoli rządowi jeszcze przedłożyć Izbie swoje projekty finansowe. O ile jednak socjaliści nie zmienią stanowiska — a jest nieprawdopodobnem, by zmienili — to rząd Painlevego będzie już w najbliższym czasie zmuszony do dymisji. Co po tem? Prawdopodobnie p. Briand ze swoim, dziewiątym z rzędu gabinetem „opatrznościowym".

M. Kahany.

List z Jerozolimy

Związek między Meja Szarim a Emekiem. — Żydzi w tałesach u Storrsa. — Nierówna miara. — Przyczyny wzburzenia. — Wieczorek „Krakowskich Dzieci" w Tel Avivie. — Rekruci i weterani. — Pozdrowienia dla czytelników „Nowego Dziennika".

Jerozolima, w połowie października.

(B.Z.) Rzadkie są wypadki w powszednien życiu Nowej Palestyny, któreby zdołały tutej sze żydostwo, rozszczepione na luźne stronni ctwa, ziomkostwa, związki religijne i klasy zespolić w jedną, jednolicie odczuwającą i reagującą całość. Utajona jednak narodowa solidarność często niespodziewanie przerywa sztucznie wzniesione zapory z przesądów i uprzedzeń, by się przejawić w zdrowym, całe żydostwo obejmującym odruchu.

Jedną z tych nielicznych sposobności, stwierdzających niedwuznacznie, że między Meja Szarim, czyli polsko-węgierską ortodoksją w Jerozolimie, a Tel Avivem i Emekiem istnieje przecież poza związkiem krwi także żywe, wspólne poczucie narodowej godności, było ostatnie zdarzenie w Jom Kipur przed Kotel Hamarawi w Jerozolimie. Prawdopodobnie znacie z telegramów Żała osnowę tego wydarzenia. Na wypadek jednak, że niektórzy z czytelników „N. Dziennika" przeoczyli tę napozór błahą wiadomość, pozwolę sobie treść jej w kilku powtórzyć zdaniach.

Pobożni Żydzi Jerozolimy zgromadzili się w Jom Kipur przed Kotel Hamarawi, by przy tym, łzami wielu pokoleń uświęconym narodowym pomniku oddać się tradycyjnym modłom. Piszę „tradycyjnym", gdyż rok w rok, bez przeszkód Żydzi na tem miejscu modły od prawiali, a zamieszkali w bezpośredniem sąsiedztwie Arabowie nie robili z tego żadnej kwestji. Dopiero tego roku niepodobało się Arabom, iż Żydzi nietylko w pobliżu ich domostw się modlą, lecz o zgrozo, nawet ławki ustawiają. Poszli więc do rządu na skargę. Wkrótce też zjawił się oddział arabskiej policji z angielskim oficerem na czele. Ławki przemocą usunięto. Modlący się Żydzi, oburzeni do głębi owem gwałtownem zakłóceniem nabożeństwa, w tałesach, w liczbie stupięćdziesięciu poszli do Plumera. Plumer odesłał ich do Storrsa jako odnośnego referenta. Storrs zaś wręcz oświadczył, że zarządzenia nie cofnie, gdyż ustawa z któregoś tam roku zabrania gromadzenia się przed Kotel Hamarawi. Jeżeli Żydzi chcą się modlić przed tym murem, wolno im stać, a ostatecznie nawet i siedzieć na blaszankach z nafty...

Próżne były protesty ubranej w tałesy delegacji, a następnie organizacji sjońskiej i Waad Leumi. Minął wprawdzie Jom Kipur i Kotel Hamarawi, tak, jak stał, tak stoi. Na pozór więc nic się nie zmieniło. W rzeczywistości jednak policzek wymierzony żydostwu całego świata pozostał. Wszak Kotel Hamarawi jest prawie, że jedyną świętością z pośród tylu palestyńskich relikwij przez różne wyznania przywłaszczonych, do której Żydzi mieli i mają odwieczne, przez nikogo niekwestjonowane prawo. Równa miara dla wszystkich. Dlaczegóż więc Rząd nie wkracza swemi zarządzeniami i ustawami wtedy, gdy nieprzejrzane tłumy Arabów całymi dniami wstrzymują ruch uliczny Jerozolimy, podczas swych

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Rumuńska flota

I.

Nigdy jeszcze rumuńska rada ministrów (albo jak mówią Rumuni — „rumuńska orkiestra ministrów") nie była w takim podniosłym nastroju jak na tem posiedzeniu.

— Panowie Rumuni! — rzekł przewodniczący rady ministrów, nieznacznie obracając w rękach wyjętym z kieszeni kawałkiem kalofonji — powinniśmy stawić opór Rosji, musimy zadać decydujący cios temu północnemu niedźwiedziowi! My im pokażemy słowjaństwo!...

Panie kapelmistrzu, („kapelmistrz" po rumuńsku — przewodniczący rady ministrów) — przerwał mu ktoś. — Znaczy więc, że wojna wypowiedziana?

— Bez wątpienia!! To nic! My prawie gotowi. Powiadam „prawie" dlatego, bo chociaż armja stoi pod broniami...

— Należy mówić: „pod bronią" — poprawił siedzący za drugim stołem minister.

— Wybacz pan! Ja wiem co mówię. Jeśliby u nas była jedna broń — armja stałaby pod bronią, a tak skoro u nas jest ich więcej — armja (i to podkreślam!) stoi „pod broniami". Ale, prócz armji ważną też jest flota i nad flotą my tu właśnie mamy się zastanowić! Nam jest potrzebna silna, mocna flota, któraby rzuciła postrach na wrogal

— A gdzie on jest?

— On?...

Długa pauza.

— On?!...

Pauza jeszcze dłuższa.

Przewodniczący wziął kalofonję, machinalnie potarł poręcz krzesła, na którem siedział i decydująco oświadczył:

— Niby ona? Flota? Ona prawie gotowa! Wiecie wy, panowie, ile dała patrjotyczna, narodowa, rumuńska powszechna pożyczka na flotę? Dwadzieścia tysięcy franków!!!

Wszyscy osłupieli.

— To nie może być! Taka cyfra nawet nie istnieje, dwadzieścia tysięcy!!

— To niesłychane!

— Kolosalne!

Jeden z ministrów, podumawszy nieco, zapytał:

— A co, jakby tak te pieniądze zebrać i wnieść tu do sali — zmieściłyby się?

— Wątpię! Jakie siedem tysięcy zmieści się. Ale sprawa nie w tem. Chyba flota nie zmieści się w tej sali!

— Panie kapelmistrzu!.. Czy dobrze strzeżony ten narodowy skarb?

— Ja już postarałem się o to! Cała armja strzeże go w jednej z państwowych fortec.

— Prawie pojąć nie mogę: skąd Rumuni mogli nabrać tyle pieniędzy?

— O, zapominacie całkiem o partjotycznem uczuciu.

II.

— Tak zatem, wielce szanowna orkiestro ministrów! Za te pieniądze musimy sprawić nie tak wielką, ale groźną flotę. Ja myślę, parę dreadnoughtów, pięć sztuk krążowników, 10—20 minonośców... Wszystko to, naturalnie musi być starannie zaopatrzone w armaty...

— Konkurs! rozpiszemy konkurs!

— Oto, pozwólcie: cennik firmy Wickers!

— Ile kosztuje dreadnought?

— Od 50 do 70 miljonów franków.

— Boże ty mój! A to zdzieracze!

— Krzyża na nich niema!

— Pomyślcie tylko: najlepszy kontrabas kosztuje nie więcej jak tysiąc franków!

— Kontrabas! A weźcie trombon...

— Tsss! Panowie! Z dreadnoughtów trzeba będzie zrzygnować. Po czemu teraz krążowniki?

— Krążowniki? Do krążowników, moi mili, przystępu niema: od 25 do 50 miljonów! Minonośce tańsze, ale trzeba nam sto takich patrjotycznych pożyczek na jednego minonośca.

— Strasznie wszystko podrożało! My zrobimy tak: zamówimy piękny jacht, postawimy na nim 12-sto calowe działa i zaczniemy z nich palić tak, że na niebie gorąco się zrobi.

— Po czemu jachty?

— Zaraz... Średni jacht 200 tysięcy franków.

— Oni rozum stracili! Kupimy, panowie, poprostu armatę bez jachtu. Choć jaka bądź, a przecież flota.

— Naprawdę! To tylko kłopot z jachtem... Po

pielgrzymek do świątyni Omara w święto Ne bi Mussa? Wszak uliczka przed Kotel Hamarawi jest uliczką ślepą. Niema tam żadnego ruchu kołowego. Jedynie pobożni Żydzi a czasem i turyści zdobywają się na ofiarę przedostania się do tego zakątka przez brudne i smrodliwe arabskie uliczki. Pocóż więc te szykany? Czyżby znów z chęci przypodobania się Arabom?

Tak rozumują Żydzi z całej Palestyny. Nie tylko ci, którzy w żarliwej modlitwie z wewnętrznej potrzeby szukają przed Kotel Hamarawi kontaktu z Bogiem swych pradziadów, lecz także i ci, którzy w pracy, w odbudowie nawiązać chcą przerwane nici historji. Wszyscy, starzy i młodzi, pobożni i wolnomyślni upatrują w tem zarządzeniu rządu nowy objaw deptania praw obowiązujących na wet — bez deklaracji Balfoura. Stąd też ogólne wzburzenie we wszystkich stanach i klasach, wzburzenie, jakiego tu już dawno nie było.

o ile zajście przed Kotel Hamarawi z lokalnego zdarzenia przemieniło się niespodzianie we wypadek o donośnem politycznem znaczeniu, o tyle **Wieczór Krakowskich Dzieci**, który odbył się w Simchat Tora w Tel Awiwie, nosił czysto „familijny“ charakter. Poraz pierwszy od czasu, gdy ulica Krakowska, Miodowa i Szeroka przez swą młodzież czynny poczęły brać udział w odbudowie Palestyny, młodzież ta odczuła potrzebę nietyle zadokumentowania swej wspólnoty geograficznej, ile ogrzania swych serc ciepłem promieniującem z braterskich dusz swych towarzyszy, bezpośrednich świadków dawnych tęsknot, przebrzmiałych walk i spełniających się snów. Bo dobrze jest po długiej tułaczce odnaleść wreszcie swą własną ojczyznę, lecz jeszcze lepiej mieć w tej ojczyźnie braci i siostry, dobrych znajomych i oddanych duszą i ciałem przyjaciół.

Sto ich było na sali, choć wielu nie zdążyło przybyć, gdyż albo tu na własnej, żydowskiej ziemi na wieczne legli odpoczywanie, albo też z tej prostej przyczyny, że w kasie kwucy nie było pieniędzy na — pokrycie kosztów podróży. Byli więc rekruci, którzy co dopiero przeszli kwarantanę w Jaffie. Byli i weterani, którzy sześć lat twardej pracy mają za sobą. I to pracy nie takiej, jak dziś, z regularną wypłatą, wodą, łóżkiem i kawą, lecz o rzeczywistym głodzie, śród stałych omamień duszy, zrodzonych w czterdziestostopniowej Kadachat. A nie brakło naturalnie i tych, co cygańskim szlakiem, bez certyfikatu i driszy przedostali się do Erec, gdyż już jako toceret haarec, jako dzieci już tu urodzone w sposób naturalny uzyskali prawo pobytu w Palestynie. Ze zdziwieniem i pewnem uczuciem zazdrości patrzyli rekruci na niefrasobliwość weteranów, starając się przynajmniej w „horze“ krakowską zniewieściałość upodobnić do zadzierżystości palestyńskich „bachurów“. Bo — nie obeszło się bez „hory“, tańczonej przy wtórze nawet arabskich melodji (dowód zaklimatyzowania się). A jeżeli jeszcze wspomnę nader udały Żywy Dziennik, to czynię to nie tyle z obowiązku kronikarza, ile że Dziennik ten zawierał poza analogją, zachodzącą między ławką w Parku Jordana, a nad morskiemi piaskami w Tel Awiwie, także szczegół, obchodzący wszystkich czytelników Nowego Dziennika w Zachodniej Małopolsce. Jeden bowiem z przygodnych redaktorów tego Żywego Dziennika pytał się o adres przewodnika, któryby oprowadził go po — kolonji Dra Thona... Czy rozumiecie to pod Waszym adresem przez Krakowskie Dzieci przesłane Wam pozdrowienie?...

---

czenau armaty?

— Armata?.. A tu jest: morskie działa, od 100 tysięcy franków do miljona 400... Nie! To są rabusie na większą skalę!

— Pozwólcie — przerwał siedzący za stołem mądry staruszek. — Co tam jest takiego w tym cenniku, coby kosztowało nie więcej jak 20000 franków?

— Co? Hm... Komplet wyznaczników... nie, to nie to... przybory do mierzenia głębokości... łódki do spuszczania... to też nie... hm...

— To nie! Popatrzcie tam coś takiego, żeby strzelało.

— Żeby strzelało? A! jest: Przybory do 12 sto calowego działa — 20,000 franków.

— Otóż! Dzisiaj więc poślijcie zamówienie. W ten sposób będziemy mieli nie wielką, ale groźną, od stóp do głów uzbrojoną flotę.

— A może tak chyba potanieje?

— Kto?

— No ten przybór. Jeżeli bez jachtu...

— A pocóż nam na wodę puszczać? Umocujemy go tu i będziemy czekać póki wróg nie wejdzie do Bukaresztu.

— No. a jakby wszedł?

— Potknie się i wyleci.

— Hurra! Naprawdę! Niech teraz popróbuje wsunąć się!..

— Telegram wysłany! Teraz co mamy robić?

— Rozumie się co: ułożyć rumuński morski marsz!..

— No, to już inny Rumun chyba zrobi.

Z ros. przełożył **M. Korzennik.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Wobec nowej podwyżki ceł

W „Dzienniku Ustaw R. P.“ Nr. 113 z 7 listopada br. ogłoszone zostało rozporządzenie w sprawie zmiany obowiązującej taryfy celnej. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1926 r.

Przyznajemy, że jedną z przyczyn, a zarazem skutkiem obecnego kryzysu jest osłabienie zdolności eksportowej przemysłu. Nie przeczymy też, że fakt ten wyłania konieczność przywrócenia Polsce zdolności konkurencyjnej i ochrony bilansu przed przewagą importu. Zgadzamy się wreszcie z tem, że w ścisłym związku z powyższym problemem pozostaje problem **umiarkowanej** ochrony produkcji krajowej.

Nie godzimy się natomiast z poglądem, by problemy te dały się rozwiązać **li tylko w ramach samej polityki celnej** i by uzasadniały mechaniczne stosowanie ceł prohibicyjnych, czy też reglamentacji importu. Środków zaradczych należy szukać gdzieindziej, że tylko wymienimy **odpowiednią organizację eksportu** przy pomocy rządowej (kredyty eksportowe, ulgowe stawki wywozowe celowa propaganda zagranicą), ulepszenie technicznej strony naszej produkcji zeuropeizowanie naszych warsztatów pracy, konieczność zrehabilitowania naszej opinji zagranicą in puncto solidności itp.

Wymaga to pewnego wysiłku i pewnych doraźnych ofiar materjalnych, to prawda i to zdaje się być najważniejszą przyczyną, dla której kwietystycznie nastawione czynniki wolą tak niesłychanie ważne zagadnienie, jak problem polityki celnej, rozwiązać w najprostszy sposób, tembardziej prosty i łatwy, że żywcem przejęty z prawzoru rosyjskiego.

Redaktorom nowej taryfy celnej przyświecał przykład carskiej Rosji, gdzie system protekcyjny wydawał rzekomo w pewnych kierunkach znakomite rezultaty, gdzie pono całe wielkie działy przemysłu istnieć mogły jedynie wskutek tego systemu.

Stąd konkluzja że wytwórczość młodego państwa polskiego osłabionego gospodarczo ostatnim okresem (wojennym i powojennym) i mającego potężnych, daleko zamożniejszych sąsiadów, wymaga tembardziej takiego systemu.

Nie będziemy się spierali o to, czy rosyjski przemysł istotnie tak znakomicie prosperował i to dzięki cłom protekcyjnym, wierzymy tym, którzy tak twierdzą na słowo, zwłaszcza, że się powołują na cyfry statystyczne. Jednakowoż wątpimy silnie, a raczej wcale nie wierzymy, by wzory rosyjskie przeszczepione na nasz grunt dały w wyniku równie błogosławione skutki.

Przedewszystkiem nie jesteśmy tak wielkim samowystarczalnym organizmem gospodarczym, jakim była przedwojenna Rosja. Polityka celna państwa o 20 miljonach kilm. kwadr. obszaru przedstawiającego temsamem olbrzymi teren zbytu wśród kulturalnie mało wymagającej ludności, nie da się żadną miarą dostosować do naszych warunków. Podobny protekcjonizm spowodowałby u nas zwyżkę cen, jeszcze większą drożyznę wzmagając przez to koszta produkcji i podcinając ostatecznie tak zdolność konkurencyjną, jak i zewnętrzną siłę nabywczą kraju.

To byłby wzgląd zasadniczy, obok którego nie mało ważną rolę odgrywają względy polityczne. Mamy tu na myśli konieczność wzajemnej wymiany dóbr między powojennemi państwami, które wszystkie niemal w mniejszym lub większym stopniu znajdują się w stanie gospodarczego kryzysu i wzajemnie się potrzebują. Dzisiaj żadne kontynentalne państwo nie może się zamknąć przed swym sąsiadem: na taką izolację jest polityka dyplomatyczna bardzo wrażliwa. Wszak nie trzeba podkreślać, że wszelkie traktaty i pociągnięcia w międzynarodowej polityce zmierzają w swej istocie przedewszystkiem do osiągnięcia pewnych gospodarczych korzyści, czy też do załagodzenia pewnych wzajemnych przesileń ekonomicznych. Izolować się gospodarczo, znaczy to samo, co odosobnić się politycznie, a czy to by Polsce na korzyść wyszło, odpowiedzieć chyba nietrudno.

Wobec tak ważkich racji opłaciłoby się zaprawdę głębiej zastanowić nad właściwą linją naszej polityki celnej i skierować ją na bardziej europejskie tory.

Dr. Rudolf Weinberg.

Oznaki poprawy światowej konjunktury gospodarczej

Nietylko Polska, ale cały niemal świat przechodzi ciężki kryzys, przejawiający się w braku zbytu, ograniczeniu produkcji, wysokiej liczbie bezrobotnych itd. Powszechnie, we wszystkich państwach Europy oczekiwano, że po nowych obfitych zbiorach, nastąpi przełamanie ogólnej depresji gospodarczej.

Wbrew rachubom zmiana na lepsze zaczyna się nie od Europy samej, lecz pierwsze impulsy nadchodzą — dość nagle — z Ameryki, gdzie panowała lekka depresja przemysłowa (przy świetnej sytuacji pieniężnej).

Ożywienie konjunktury przemysłowej w Stanach wychodzi od rolnictwa. Wprawdzie tegoroczny zbiór pszenicy jest tam raczej średni, lecz bawełna wydała plon rekordowy, a od zeszłorocznych olbrzymich zbiorów zboża i wysokich cen datuje się wprost wybuchowo wzmożenie siły nabywczej farmerów. Stamtąd też wychodzi i rozszerza się na zachodnią Europę silna fala optymizmu.

Miernikiem konjunktury w Stanach jest zawsze przemysł żelazny. Zapotrzebowanie żelaza wykazuje tam wzrost, tak nagły, że amerykańskie huty nie mogły odrazu przystosować doń swojej wydajności. Wielkie ilości zamówień musiano oddać do Anglji i na kontynent, zwłaszcza huty angielskie otrzymały niebywale wysokie zamówienia na surówkę.

Podobnie jest w przemyśle włókienniczym.

Czynnikiem wielkiej wagi jest budownictwo. Stany Zjednoczone zwłaszcza okręg nowojorski, przechodziły dwuletni okres wyjątkowego ożywienia w budownictwie. Spodziewano się po tym „boomie“ raczej krachu. Tymczasem plany i kontrakty budowlane na rok przyszły zapowiadają nowy, jeszcze potężniejszy „boom“. Stąd dalszy wniosek, że Stany Zjednoczone przed upływem kilku miesięcy dojdą do pełnego napięcia konjunktury, co spowoduje konieczność wzmożonego przywozu produktów przemysłowych z Europy.

Anglja wykazuje w porównaniu do poprzednich miesięcy już pewną, acz nieznaczną zniżkę cyfry bezrobotnych, oraz wzrost produkcji węglowej i to dość szybki W Niemczech panuje jeszcze depresja w ciężkim przemyśle metalurgicznym, ale produkcja i zbyt węgla w zagłębiu Ruhry zaczyna wzrastać, a w szeregu innych gałęzi. mimo trudności kredytowych, zatrudnienie jest normalne, albo nawet bardzo dobre.

Przełom zapowiada się szczególnie w poziomie frachtów morskich i w budownictwie okrętów. Po straszliwym kryzysie, jaki przechodzi żegluga od roku 1922, jest to objaw bardzo znamienny. Ameryka projektuje nabycie sporego tonnażu na stoczniach angielskich a żegluga niemiecka zamierza po ciężkim zastoju zeszłorocznym wznowić wykonanie programu rozbudowy floty handlowej.

Niemniej znamienne są informacje z miarodajnych rynków drzewnych. Szwedzkie zapasy drzewa są przeważnie wysprzedane, a fiń-

skie spadły do 100.000 standardów. Szczególnie kontynentalne ośrodki konsumcyjne zachodnio-europejskie okazują bardzo silny popyt na drzewo, a za nimi Anglja.

Jeśli chodzi o Polskę, to ogólne ożywienie życia gospodarczego odbić się powinno w pewnym stopniu także i u nas. Złudzeniem byłoby jednak spodziewać się na tej podstawie przezwyciężenia naszego kryzysu, który ma charakter zupełnie swoisty i którego uleczenie zależy wyłącznie od przeprowadzenia całego szeregu reform w naszem życiu ekonomicznem.

PODATKI

ULGI PRZY PŁACENIU PODATKU DOCHODOWEGO. Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż podatek dochodowy przypadający na rok 1925, w tej części której termin płatności upływa z dniem 1 listopada 1925 może być wpłacony w 2 ratach; w pierwszym terminie ulgowym od 1 do 15 bm. pierwsza rata i w drugim terminie ulgowym — do dnia 15 grudnia druga rata.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI. Według wiadomości z Ministerstwa Skarbu podaetk od nieruchomości za trzeci kwartał br. w gminach miejskich oraz tych nieruchomości w gminach wiejskich, które pobierają od lokatorów 12 proc. przedwojennego komornego płatny jest do dnia 1 grudnia. Odwołania można składać w ciągu dni 14-stu od dnia, w którym nadeszło wezwanie płatnicze, władzy wymiarowej.

MIGAWKI.

Konkurs na polskiego nadantysemitę

Nie wiedziałem dotychczas, że żyje na świecie — nadantysemita. Czy możecie sobie przedstawić jak taki dziwoląg wygląda? Jakiem jest duchowe oblicze takiego sobie zwykłego, przeciętnego, normalnego antysemity, to wiemy z codziennego doświadczenia. Możnaby nawet podać chemiczną formułkę ingredjencji, składających się na mózg takiego dobrodusznie obłudnego, uporczywie zakłamanego jegomościa, możnaby wyrachować ile uncji zdrowego rozsądku przypada na morze blagi, ignorancji, plotkarstwa, nieumiejętności obchodzenia się z prawdą et ceatera et caetera... Ale nadantysemita — cóż to za kiego?

Nie uwierzyłbym w jego egzystencję, gdyby mnie o tem nie pouczyło „Echo Warszawskie", które przyniosło onegdaj list z Medjolanu p. Aleksandra Kołtońskiego. Pan ten donosi mianowicie o nowym odcieniu faszyzmu, o faszystach, którzy czarne swe koszule, doprowadzające do ekstazy zachwytu rozmaitych panów Nowaczyńskich, przemienili w niebieskie koszule włoskich monarchistów. A na czele tej „Monarchistycznej Gromady" stoi właśnie nadantysemita hrabia Riecio di Solbritto, dyrektor naczelny Bibljoteki medjolańskiej Breza.

Program tego nadantysemity jest jasny, dokładny naukowy, obszerny i dużą połać świata obejmujący. Oto w liście p. Kołtońskiego czytamy:

„Oprócz hebraizmu czystego nacierającego na Europę od Wschodu istnieje jeszcze ów mniej niepokojący pod względem działania bezpośredniego, a jednak imponujący iłościowo, hebraizm narodów zsemiciałych, które, pochodząc z południa a rozsiane wszędzie tworzą chrześcijański front Żydów.

Niezbędne więc jest utworzenie w Europie obrony przez zjednoczenie narodowości najczystszego szczepu aryjskiego (Państwa skandynawskiego, Słowianie, Niemcy, Austrja, Francja, Anglja, Włochy północne)".

Pan Kołtoński nazywa pana hrabiego — nadantysemitą, ale doprawdy niełada kołtunem musi być ten nadantysemita skoro nie wie, że czystego Aryjczyka nigdzie nie znajdzie. Kiedyś istniał ten aryjczyk czystej krwi, ale tylko w fantazji hrabiego Gobineau, lub jego epigona zniemczałego Anglika Houstona Stewarta Chamberlaina. Nauka ścisła nie zna wcale tego pojęcia, co wykazali Finot, Hertz, Brunner.

Są jednak pewne fikcje ducha ludzkiego, które są nieśmiertelne. Odradzają się wciąż, a zwłaszcza w w czasach przytępionego krytycyzmu, wirujących stolików, bankructwa jaźni ludzkiej. I oto łączy się formator niebieskich koszulek z grandem mistyki nacjonalistycznej Gabrielem D' Annunziem z tym samym D'Annuziem, któremu turbator naszego rodzimego integralnego nacjonalizmu p. Nowaczyński kiedyś przypisywał żydowskie pochodzenie...

Ciekaw tylko jestem, kogo by w Polsce można zamianować nadantysemitą? Tylu jest powołanych do odegrania tej zaszczytnej misji, że wybór jest naprawdę bardzo trudny. Wolę więc rozpisać konkurs a jako premię wyznaczam dziesięć najlepszych najsoczystszych bredni „Głosu Narodu". Assi.

ZE SPORTU.

Międzynarodowa Konferencja Piłkarska w Krakowie

W związku z pobytem Szwedów w Krakowie odbyła się konferencja sportowa, w której obok prezesa szwedzkiego związku Johannsohna wziął udział jej inicjator dr. Cetnarowski, prezes polskiego związku p. n. jakoteż dyktator austrjackiego fotbalu Hugo Meisl. Prócz wymienionych obecni też byli w czasie konferencji prezes włoskiego kolegjum, Giovanni Mauro, który przypadkiem. w drodze z zawodów Czechy—Jugosławia w Pradze, do Krakowa zawitał, jakoteż czeski sędzia Cejnar. Konferencja ta, która odbyła się w wielkiej tajemnicy przed prasą i innymi związkami państwowymi, miała na celu zjęcie stanowiska wspólnego przez niektóre związki które były niezadowolone z wyników kongresu w Pradze. Stojące bowiem na gruncie czystego amatorstwa związki nie mogą pogodzić się z tolerowaniem pseudoamatorstwa w niektórych związkach i nie chcą na najbliższej olimpjadzie dopuścić do zawodów amatorów z zawodowcami, czemu jużwroku ub. dała wyraz Anglja, która nie wysłała swych piłkarzy na Olimpjadę. Ruchowi amatorskiemu przewodniczy Anglja, która jednak nie bardzo miesza się do polityki. Na kontynencie prowodyrem separacji profesjonałów jest prezes szwedzkiego związku Johannsohn, jedna z najpopularniejszych obecnie postaci w świecie sportowym Europy. Szwedów którzy wytrwale dążą do jak najidealniejszego rozdziału profesjonałów od amatorów, popiera wybitnie związek polski z jego prezesem dr. Cetnarowskim, na czele. Johannsohn i dr. Cetnarowski są też faktycznymi kierownikami ruchu czysto amatorskiego w sporcie piłkarskim. Trzecim wreszcie zwolennikiem idei tej jest Hugo Meisl, który właściwie odgrywa pierwsze skrzypce w piłce nożnej w Europie. Meisl był pierwszym, który jawnie oświadczył, iż w Austrji panuje wszechwładnie ukryty profesjonizm i za jego to sprawą przeprowadzono w Austrji już przed rokiem zupełny rozdział amatorów od zawodowców tak dalece, iż obecnie istnieją dwa związki amatorski i zawodowy, które zupełnie odrębnie rozgrywają zawody.

Uchwały, jakie powzięła konferencja, są chwilowo tajne i będą ogłoszone oficjalnie dopiero po wysłaniu pism do wszystkich związków państwowych z zaproszeniem na konferencję do Brukseli. Członkowie konferencji zobowiązali się słowem honoru nie zdradzić przebiegu obrad ani też zapadłych uchwał. Pewnem jest tylko to, iż z inicjatywy dr. Cetnarowskiego odbędzie się z początkiem przyszłego roku wspomniana konferencja w Brukseli, która będzie miała na celu definitywne ustalenie definicji amatorstwa istosunku do F. I. F. A. Na wypadek, gdyby nie udało się skłonić innych państw do zgodnego postępowania mają niektóre związki wystąpić z F. I. F. A. i założyć osobną federację piłkarską. Na czele jej miałaby stanąć wtedy Anglja, która u siebie jak najskrupulatniej przestrzega zasad amatorstwa.

Konferencja odbiła się głośnem echem po całej Europie i zewsząd też informowano się o jej przebiegu. Ciekawem jest iż Węgry, które dotychczas stale szły na wszystkich konferencjach zgodnie z naszym związkiem nie brały udziału w konferencji. Udziału delegatów czeskiego i włoskiego nie należy brać zbyt poważnie, gdyż ani nie byli oficjalnymi delegatami upełnomocnionymi przez odnośne związki ani też związki ich nie przestrzegają zbyt surowo zasad amatorstwa, a tajny profesjonalizm jest publiczną tajemnicą Czechów i Włochów.

W każdym razie konferencja ma bardzo doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju europejskiego piłkarstwa i może spowodować zupełny rozłam kopiącej Europy na dwa obozy.

KRAKÓW. Olsza—Jutrzenka komb. 2:0 (1:0). Jutrzenka wystąpiła do tych zawodów w rezerwie i uległa mimo równorzędnej gry silniejszej fizycznie Olszy. Sędzia p Seidner zbyt gadatliwy. Widzów mało

Zwierzyniecki—Sparta 3:3 (3:0). Mimo przegranej do przerwy 3:0 potrafiła Sparta wyrównać w ostatnich minutach. Sędzia p. Laba. W finale o puhar P. Z. P. N. pobiła Wisła Wawel 4:0 (0:0). Sędziował p Rosenfeld z Bielska słabiej niż zwykle. Widzów mimo ważności zawodów może 250!

WARSZAWA. Warszawianka—Legja 5:1 (0:0). Finał o puhar P. Z. P. N. Temsamem Warszawianka dochodzi do rozgrywek międzyokręgowych. Polonia-Orkan 5:2.

ŁÓDŹ. Ł. T. S. G. — Widzew 4:1.

LWÓW. Pogoń — 19. p .p. 2:0. Hasmonea—Czarni 2:1. Czarni—19. p. p. 5:2.

Pogoń—Hasmonea 7:1.

KRÓL. HUTA. Cracovia—Amatorski K. S. 7:0 (5:0). Wysokie zwycięstwo Cracovii nad znanym Amatorskim, mistrzem Górnego Śląska.

I. F. C.—Ruch 8:3. Pierwsze dziesięć minut stanowiły dogrywkę przerwanych zawodów puharowych. W części tej zwyciężył Ruch z rzutu karnego, natomiast I. F. C. przestrzelił rzut karny.

Pogoń—K. S. Bytom 1:4. Diana—Iskra 7:3.

WIEDEŃ. W finale zawodów o puhar zwyciężyli Amatorzy Viennę 3:1 (1:1). Mimo niepogody zjawiło się na zawodach 13,000 osób.

BUDAPESZT. WŁOCHY—WĘGRY 1:1 (1:0).

PRAGA. Union Ż. — Rapid 3:2. Sparta—Vrsovice 3:2, D. F. C. — C. Kosirec. 5:2.

BERNO. Szwajcarska—Austrja 2:0. Dotkliwa porażka Austrji od drużyny, która onegdaj uległa Niemcom 4:0. Austrjacy zawiedli we wszystkich pozycjach.

LONDYN. Irlandja— Anglja 2:1. Pierwsze zwycięstwo Irlandji nad Anglją.

Listy z kraju

BŁAŻOWA. (Kor. wł.) Dnia 25 z. m. odbyło się w naszem mieście zgromadzenie na którem nasz delegat kongresowy p. L. Birman złożył sprawozdanie z XIV. kongresu sjonistycznego. W zebraniu wzięło udział także wiele osób ze sfer ortodoksyjnych.

Szkoła hebrajska Tarbutu prowadzona przez nauczyciela p. A. Liebara rozwija się ostatnio bardzo pomyślnie i ma coraz więcej uczniów.

Kupiectwo naszego miasteczka uginające się pod ciężarem nadmiernych podatków żali się na to, że nie ma żadnego zastępcy w komisji podatkowej. Kilkakrotnie przedsiębrano w tym kierunku interwencje, które jednak dotychczas nie wydały żadnego rezultatu.

W kahale rządzi nadal komisarz, a ludność wciąż wyczekuje na przeprowadzenie wyborów.

BRZESKO. Rządy kahalne. Kahał tutejszy przystąpił obecnie do ściągania podatku domestykalnego. W samej rzeczy ma oczywiście kahał prawo wymiaru i ściągania tego podatku, atoli zważyć należy, że przez kilka lat kahał tego podatku nie ściągał, a przystąpienie do ściągania akurat obecnie, w czasie największej stagnacji, uważać należy za rzecz niefortunną, jeśli już nie za czystą prowokację ludności. Ponadto jest krok kahału także i niepra wny, gdyż statut pozwala ściągać podatek ten tylko w tym wypadku, gdy jest przewidziany niedobór, a ten warunek obecnie wcale nie za chodzi. Karygodna lekkomyślność kliki kahalnej objawia się także i w tem, że kahał obecnie przystępuje do budowy rzeźni na drób, czego mógłby najzupełniej sobie zaoszczędzić, gdyby nad Uszwicą wybudował pomost do rzeźni już istniejącej. Do zbudowania tego pomostu byłby się też niewątpliwie przyczynił komisarz miasta p. dr. Brzeski, który, nawiasem mówiąc, kieruje gospodarką miasta w sposób zapobiegliwy i pożyteczny ku ogólnemu zadowoleniu całej tutejszej ludności.

Rozrzutność kahału przechodzi wogóle wszelkie granice. Do budowy rzeźni zakupił kahał świeże wapno, chociaż ma od roku zakupiony cały wagon wapna gaszonego. Ludność żydowska oburzona jest do żywego rujnującą gospodarką obecnej kliki kahalnej.

JASŁO. (Kor. wł.) Założone niedawno „Żydowskie Towarzystwo Dramatyczne imienia Anskiego w Jaśle" zabrało się z wielkim zapałem do pracy i uzyskało w stosunku do swego krótkiego istnienia bardzo ładne wyniki. Ruchliwa ta drużyna wystawiła dotychczas szereg wartościowych sztuk . żydowskich, z wielką starannością i udatnie. I tak zaznajomiło towarzystwo naszą publiczność z następującemi sztukami: Arnsteina „Pieśniarze", Kobrina „Wieśniak", Gordina „Szarlatan" i Osypa Dymowa „Szma Jisreael".

Ostatnio wystawiło Towarzystwo legendę dramatyczną Anskiego „Dzień i noc" — z wielkim nakładem pracy, bardzo starannie i z widocznym pietyzmem dla dzieła poety, — którego nazwisko wybrało sobie za godło. Bardzo dobrą była gra pp. Tennenbaumów, którzy w trudne swe role włożyli wiele ekspresji i życia; podnieść przytem należy, że

reszja zespołu bardzo dzielnie wywiązała się ze swego zadania. Na szczególną pochwałę zasługuje staranna i przy bardzo ciężkich warunkach technicznych — wprost znakomita reżyserja p. Tanenbauma.

Młodej placówce kulturalnej życzyć należy jak najpomyślniejszego rozwoju.

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Jeszurun", na którem dokona no wyboru nowego wydziału pod kierownictwem prezesa p. Dra Spiegla. Miejmy nadzieję, że nowy wydział zechce i potrafi ożywić i wzmocnić ruch narodowy, a specjalnie kulturalny w naszem mieście. St.

PRUCHNIK. (Kor. wł.) Praca na rzecz ŻFN postępuje ostatnio w naszem mieście bardzo poważnie. Mamy nadzieję, że nałożony na nas kontyngent zostanie przekroczony.

Umysły ludności żydowskiej naszego miasteczka zajęte są od dłuższego czasu kontrowersją na tle rabinatu. Obowiązki rabina pełni u nas rabin Marfeld, człowiek ze wszech miar godny, głęboko religijny i wykształcony. Przeciwko niemu rozpoczęli kampanję „chasydzi błażowscy", zarzucając mu jako najgorszą zbrodnię sympatje bełzkie. Klika owych opozycjonistów błażowskich rozpętała burzę w ulicy żydowskiej i w kahale, a w końcu sprowadziła w osobie p. Izraela Spiry ze Rzeszowa swego człowieka („wnuka błażowskiego"). Doszło wskutek tego skandalicznego postępku do awantur i bójek, tak że nawet wkroczyć musiała policja. Wkońcu ażeby załatwić incydent ze samowolną nominacją nowego rabina oddano całą sprawę do polubownego załatwienia odnośnych autorytetów rabinackich, które orzekły, że „rabin" Izrael Spiro winien opuścić swoją samozwańczą posadę i ustąpić z Pruchnika, a przywrócony winien zostać poprzedni stan rzeczy.

O „rabinie" Spirze warto jeszcze zaznaczyć, że zakazał nauki w tutejszym Belbamidraszu, a kiedy raz zastał w Bethamidraszu kilku uczących się młodzieńców, przy pomocy żandarma wyrzucił ich z uczelni.

Należy się spodziewać, że p. Spiro jak najrychlej zastosuje się do wyroku rabinackiego i z naszego miasta się ulotni.

TRZEBINIA. (Kor. wł.) Dnia 21 z. m. bawił w naszem mieście p. Dr. Noe Braun z Jerozolimy delegat Ż. F. N., P. Dr Braun wygłosił w bóżnicy i w organizacji sjonistycznej referat n. t. „Praca i życie w Palestynie", przedstawiając w pięknej hebrajszczyźnie a następnie w języku żydowskim rezultaty naszej pracy palestyńskiej oraz zadania Keren Kajemet i Keren Hajesod. Po raz pierwszy w Trzebini odbywały się referaty przy ogromnie licznym udziale tutejszej ludności żydowskiej, która z uszanowaniem i czcią przysłuchiwała się interesującym wywodom miłego gościa z Palestyny.

Niedawno nastąpiła reorganizacja w pracy sjonistycznej w naszem mieście i wybrany został nowy Komitet Lokalny, który na polu sjonistycznem i kultralno-oświatowem zamierza przystąpić do energicznej pracy.

Kursa hebrajskie rozwijają isę na razie bardzo słabo.

Starsi towarzysze okazują dziwną indyferentność. Apelujemy do nich, aby zabrali się energicznie do pracy organizacyjnej.

Rzeczy ciekawe

WZRUSZAJĄCE POŚWIĘCENIE.

W Southport w Anglji 81-letnia staruszka, Mrs. Williams, z powodu podeszłego wieku musiała przerwać dzieło miłosierdzia, prowadzone z powodzeniem od wybuchu wojny. Dzień za dniem, w deszcz, zimno czy pogodę, stała przy ulicy Lord Street i sprzedawała wiązanki kwiatów i inne drobiazgi. Cały dochód szedł dla ślepych i kalekich żołnierzy, a dom ślepców wojskowych St. Dunstan od niej samej otrzymał w przeciągu tych 11 lat przeszło 10,000 funtów.

UNIWERSALNY MEBEL.

Pewien bardzo, widocznie, pomysłowy Szwed, nazwiskiem Berglund, wniósł — jak donoszą dzienniki sztokholmskie — do szwedzkiego urzędu patentowego podanie o udzielenie mu patentu na mebel prawdziwie uniwersalny.

Według opisu petenta, wynalazek jego jest stołem, który da się w każdej chwili przekształcić na łóżko, albo też na dwa fotele, fotel na biegunach, kołyskę, biurko lub żardinierkę.

Szkoda, że genjalny wynalazek nie obejmuje jeszcze wanny i samochodu, bo w takim razie posiadacz tego przyrządu mógłby całe urządzenie mieszkania wozić wszędzie z sobą.

SŁYSZĄCA MASZYNA.

Na wystawie przyrządów elektrycznych w Nottinghamie, w Anglji, budzi obecnie powszechne zajęcie przyrząd, wynaleziony przez elektrotechnika, L. H. Pearsona. Ciekawa ta maszyna, na rozkaz dany przez wymówienie danego wyrazu, łączy natychmiast przewodniki elektryczne, za wymówieniem zaś innego wyrazu przerywa prąd również natychmiastowo.

Dokonywane wobec tłumów, zwiedzających wystawę, próby z tym przyrządem wywołują zdumienie. Głośno wymówiony wyraz: "Start!" — wystarcza, aby puścić w ruch połączony z jego mikrofonem silnik elektryczny na wyraz za: „Light!" — zapalają się połączone z przyrządem, lampki elektryczne. Widząc to, ma się wrażenie, że przyrząd Pearsona posiada uszy, to też nazwano go „maszyną słyszącą".

BISKUP PRZECIW AKTORKOM.

Biskup miasta Linzu, w Austrji wystąpił na kongresie djecezjalnym z ostrą mową przeciw obecnemu teatrowi, który szerzy zepsucie wśród szerokich mas. Ideałem mówcy jest teatr z którego wyrzucone byłyby wszystkie role kobiece i w którym występować mogliby tylko mężczyźni, tak jak bywało w starożytności.

Kobieta zdeprawowała teatr i sztukę, należy tedy uwolnić się od niej na scenie.

Biskup wyraził życzenie, aby w związkach i stowarzyszeniach katolickich podległej mu djecezji, nie występowały kobiety, w teatrach amatorskich.

Równocześnie zwrócił się biskup z apelem do autorów, by pisali sztuki wyłącznie z rolami męskiemi.

ARAB I TELEFON.

Telefon zaczyna się przyjmować i na Wschodzie. Pewien kupiec, Arab zainstalował aparat telefoniczny w swem biurze, w Bejrucie. Pierwszy klijent, który zdzwonił do Araba, był na nieszczęście Grekiem. Arab słuchał, słuchał, ale, że znał tylko mowę Proroka, nic nie zrozumiał z tego, co doń mówiono. Następnego dnia udał się do biura telefonów z pretensją:

— Otrzymałem telefon, który mówi po grecku. Proszę o założenie nowego aparatu, któryby mówił po arabsku.

REKORD ZABÓJSTW.

Mr. Child, były ambasador amerykański we Włoszech, podaje statystykę zbrodni, dokonywanych na całym świecie. I pod tym względem Stany Zjednoczone trzymają prym. I tak: w Londynie zdarza się przeciętnie jedno zabójstwo na dwa tygodnie, podczas gdy w New Jorku i Chicago zabójstwa dochodzą do ogromnej liczby jednego dziennie. Ale „rekord zabójstw" jaki osiągnęła Ameryka najlepiej się uwydatnia w następującej cyfrze: od r. 1913 do 1923 t. j. w przeciągu 10 lat — 100,000 obywateli Stanów Zjednoczonych zginęło od trucizny, noża, kuli lub w inny morderczy sposób.

NIESAMOWITE ZDARZENIE. W Berlinie zdarzył się oryginalny wypadek, przypominający niesamowite opowieści Poego. Do jednej z restauracyj przy Wilhelmstrasse wszedł jakiś nieznajomy. Podszedł on do gospodarza i stanął, jak wryty. Gospodarz również nie mógł przemówić słowa. Obecni goście przybliżyli się do gospodarza i nieznajomego i stwierdzili, że ci dwa ludzie nietylko są podobni lecz są wprost identyczni. Wszczęto rozmowę przyczem okazało się, że obaj przeżywali to samo. Urodzili się w jednym i tym samym roku, miesiącu i dniu. Ożenili się również jednego i tego samego dnia. Obaj mają córki, noszące jedno i to samo imię Urszuli, które urodziły się w jednym i tym samym dniu.

NOWY SOWIECKI PROJEKT USTAWY O OJCOWSTWIE. Podczas jesiennej sesji wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego zostanie wniesiony pod obrady projekt nowej ustawy o rodzinie i małżeństwie. Według obowiązującego dotychczas kodeksu sowieckiego może dziecko niemałżeńskie mieć kilku ojców. W wypadkach kiedy nie mogło zostać sprawdzonem, kto jest ojcem dziecka, względnie kiedy matka utrzymywała stosunek z kilkoma mężczyznami, mogli być wszyscy zmuszeni do płacenia alimentów. W myśl nowej ustawy tylko jeden mąż może zostać uznany za ojca i ponosi odpowiedzialność wobec dziecka i matki.

„Afim-assanga"

Kiedyś przed wojną jeszcze zdobyła sobie murzyńska powieść „Batuala" poczytność, sławę i nagrodę Goncourtów. Temat egzotyczny pociągnął szerokie rzesze czytelników, którzy ze zdziwieniem dowiedzieli się, że i murzyni znają głęboką aż poza śmierć sięgającą miłość. Była to sielanka, a autor tej sielanki był właściwie duchowo Francuzem, który przyswoił sobie zupełnie francuską technikę powieściową, a na swoich dawnych współbraci patrzał się z pogardą, zmięszaną ze współczuciem.

Teraz pojawiło się nowe dzieło murzyńskie pod tytułem „Afim-assanga" (Czarna fala), które przepojone jest zupełnie innym duchem. Napisał tę książkę murzyn z francuskiego Sudanu, który walczył w francuskich okopach w Szampanji i w ten sposób zaznajomił się z europejską kulturą i cywilizacją. Oto w jaki sposób ten czarny rekrut zaczyna swoją opowieść: „Dobrze widzą moje oczy, o stanie się tak, jak opowiadam. Opowiadam wam historję, którą musicie mi wierzyć, gdyż będzie prawdziwą, Opowiadam ją z głębi mego serca i duszy, ponieważ nienawidzę tych, którzy mnie z domu mego wygnali".

A następnie pisze ten francuski murzyn: „Nie, nie jest prawdą, że Francuzi wygrali wielką wojnę, tylko my, czarni wygraliśmy ją. Dużo z naszych padło ofiarą pocisków i dział niemieckich. A ilu zginęło ze zimna! Ale zemścimy się za te wszystkie zbrodnie, których biali dopuścili się na naszej afrykańskiej ojczyźnie. Wszystkich białych wyrzniemy ludzi, oby Allah zezwolił! Zabierzemy wszystkie pieniądze, wszystko zjemy i wypijemy, co jest we Francji. Wielka to będzie uroczystość! Afryka nienawidzi białych ludzi. Afryka jest o wiele większą, i potężniejszą, niż Francja i Europa. Wszyscy się śmiali, gdyśmy twierdzili, że Allah jest o wiele potężniejszy, niż generało wie białych. Ale nie będą się więcej śmiać, gdy ujrzą prawdę w pochodzie. Gdzie bowiem nienawiść — tam musi być krew. Dużo krwi upłynie, białej krwi, czarnej krwi — ale Afryka będzie wolna i będzie do nas należeć".

Najcharakterystyczniejszym momentem przytem jest to, że dzieło to Moskwa przetłumaczyła na wszystkie afrykańskie języki i całymi wagonami posyła do Afryki, a nawet, po przetłomaczeniu na inne języki świata i po odpowiedniej zmianie tekstu, zaznajamia i ludy azjatyckie z tą ewangelją nienawiści.

KĄCIK DLA KOBIET

Moda pod znakiem praktyczności

Zastój stagnacja, protesty, upadłości — jednem słowem ten stan, który u nas charakteryzuje się krótko a dobitnie wyrazem „plajta", odbił się oczywiście w poważnym stopniu i na budżecie toaletowym naszych pań. Nic też dziwnego, że nawet zawołane strojnisie i elegantki musiały się choć z ciężkiem serduszkiem, nauczyć cnoty oszczędności i tem właśnie tłomaczy się tak znaczny w tym sezonie popyt na sukienki praktyczne, tj. takie, które można nosić nietylko pod palto na przedpołudnie lecz ewentualnie można włożyć czy to na wizytę, czy też od biedy nawet na popołudniową herbatkę z tańcami.

Oczywiście dużo tu zależy od materjału i jego użycia, gdyż harmonijne zestawienie kolorów, oryginalne przyozdobienie sukni wreszcie umiejętny, a modny krój, nawet ze skromnej sukienki wełnianej czynią toaletę wytworną i efektowną.

Sukienki te w tym sezonie nie posiadają właściwie pewnego swoistego, określonego stylu ni typu. Nie ulega wątpliwości, że miarodajną jest i tu moda fl.loszowa, jednak właśnie przy tych sukienkach wełnianych należy wystrzegać się przesady w tym kierunku, gdyż nie należy zapominać, że ma się tu do czynienia z materjałem grubszym i nie tak podatnym jak jedwab, lama, czy koronka.

Sukien wełnianych i ich odmian jest legjon i dlatego trudno jest dzielić je na pewne określone grupy czy kategorje. Przy bliższej jednak obserwacji widzimy, że przeważają w nich trzy typy modeli, powtarzające się najczęściej, mianowicie suknie płaszczowe kazakowe i dżemprowe.

Język hebrajski i żyd. dopuszczone na zgromadzeniach publ.

Jak się dowiadujemy, ogłoszone zostanie niebawem rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, na mocy którego zezwolonem będzie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej urządzanie zebrań publicznych w języku żydowskim i hebrajskim.

KRONIKA.

Kraków, 10 listopada.

OTWARCIE NOWEGO CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO.

W nadchodzący poniedziałek, 16 bm. odbędzie się uroczystość otwarcia nowego cmentarza krakowskiej gminy żydowskiej. Otwarcia dokona rabin Kornitzer w obecności członków rabinatu i Rady wyznaniowej. W związku z tą uroczystością rabinat zarządzi na dzień otwarcia cmentarza powszechny post. Zaznaczyć należy, że dzień otwarcia przypada dokładnie w 122-gą rocznicę (29 Cheszwan) oddania do użytku obecnego cmentarza żydowskiego w Krakowie.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW

Policja polityczna w Krakowie nadsyła nam następujący komunikat:

„Na podstawie doświadczeń z lat poprzednich i obserwacji zachowania się tut. menerów komunistycznych nabrano przekonania, że komuniści zechcą i w tym roku zademonstrować na zewnątrz swe istnienie tem więcej, że oprócz rocznicy listopadowej, w dniu 7 bm. przypadała rocznica przewrotu bolszewickiego, którą „Komitern“ polecił obchodzić uroczyście.

W terminie poprzedzającym dzień 8 listopada br. zarządzono ścisłą inwigilację znanych działaczy komunistycznych, która w rezultacie potwierdziła podejrzenia co do zamiarów urządzenia manifestacji. W dniu 7 bm. zauważono, że w mieszkaniu niejakiego Chaima Goldblatta przy ul. Trauguta 13 gromadzą się komuniści, rekrutujący się wyłącznie z młodocianych elementów żydowskich. Osobnicy ci zajęli się następnie pilnie sporządzeniem sztandarów i szarf. Zauważono leżącą na stole czerwoną płachtę, na której kredą i tuszem sporządzano jakieś napisy. Wówczas inwigilujący funkcjonarjusze wkroczyli do środka. Pojawienie się policji wywołało łatwo zrozumiałą konsternację i zamieszanie. Zaczęto drzeć świstki papieru z napisami, wyrzucać sztandary i tp. W rezultacie aresztowano znanych komunistów Leona Holzera, Samuela Sperlinga Aleksandra Nachtigalla, Markusa Glücksmanna, Chaima Goldblatta i Izrela Ortsmanna. Ten ostatni zajęty był właśnie malowaniem na sztandarze napisu. Zakwestjonowany sztandar nosił napis: „Cześć poległym powstańcom krakowskim. Związek Młodzieży Komunistycznej Oddział krakowski“. Inicjatorzy zamierzonej manifestacji nie pozostawiają więc żadnej wątpliwości co do swej przynależności partyjnej.

Ponadto leżały na stole pocięte dalsze trzy kawałki czerwonego płótna, przygotowane do sporządzania dalszych sztandarów, oraz płótno pocięte na szarfy, na których nie zdążono jeszcze poumieszczać napisów. Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że szarfy te miały być dołączone do wieńców, zwrócono uwagę na kwieciarnie krakowskie. Domysł okazała się trafny, gdyż dnia 8 bm. przytrzymano członków tut. organizacji komunistycznej Dawida Rubina, Wilhelma Lauba i Maurycego Blaua, którzy zgłosili się do jednej z kwieciarń po odbiór zamówionych wieńców. Ze znalezionych przy nich notatek przekonano się, że wieńce zamówiła niejaka Golda Spatzner znana komunistka, którą też następnie przytrzymano. W toku śledztwa ustalono niewątpliwie kontakt wymienionych z wymienioną na wstępie imprezą.

Wszyscy aresztowani zostali w dniu dzisiejszym odstawieni do tut. sądu okręgowego karnego“.

— NOWY DYREKTOR SZKOŁY HANDLOWEJ. Jak się dowiadujemy, dyrektorem b. Akademji handlowej, a obecnie szkoły ekonomiczno-handlowej w Krakowie został zamianowany Dru Herkulan Weigt. Nowy dyrektor pracuje od 20 lat w Akademji handlowej jako profesor geografji.

— KURS KILIMKARSTWA rozpocznie się w Muzeum przemysłowem (Smoleńska 9) dn. 17-go bm. Wpisy przyjmuje, oraz informacji udziela Dyrekcja Muzeum codziennie od godziny 9—1-szej w południe.

— O POBORY NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. Zarząd okr. T. N. S. W. w Krakowie komunikuje nam, że dnia 7 bm. udała się do Warszawy delegacja zarządu i w sprawie niewypłacolności poborów otrzymała w ministerstwie W. R. i O. P. następujące wyjaśnienie. Ogółem nie wypłacono pełnych poborów nauczycielom gimnazjalnym w 7 kuratorjach, zależnie od tego, czy i o ile dany budżet był przekroczony. Przekroczenie budżetów nastąpiło tak wskutek wyższej mnożnej z preliminowanej 38 na 44, co miesięcznie tworzy w resorcie oświatowym różnicę 2.400,000 Zl, a nadto przez zwiększenie wydatków w kierunku zastępstwa sił urlopowanych. Sprawa ma być uregulowana około 10 bm. a na przyszłość ma zapobiegać tego rodzaju wypadkom nowa ustawa finansowa, która w dniach najbliższych znajdzie się w Sejmie. Wyjaśnienie powyższe otrzymane w ministerstwie w niczem położenia nauczycielstwa nie poprawia, a za przekroczenie budżetu nie mogą być odpowiedzialni finansowo nauczyciele i ich rodziny.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w tygodniu od 1 do 7 bm. przedstawiał się następująco: Na szkarlatynę zachorowało osób 8 (w tem 1 obca), na czerwonkę 2 (1 obca), na dur brzuszny 1, na dyfterję 1, na ospę wietrzną 12, na odrę 13 (4 obce), na różę 4, na koklusz 6.

ECHA SPRAWY ADW. HOFMOKL-OSTROWSKIEGO. Do Sądu Apelacyjnego w Warszawie wpłynęło zawiadomienie, że adw. Hofmokl-Ostrowski został przez Radę dyscyplinarną Izby Krakowskiej (do której należy) zawieszony w funkcjach adwokackich do czasu rozpoznania sprawy o strzały na sali sądowej.

Jak już donieśliśmy, sprawa ta wyznaczona została na 16 bm.

— WYDALIŁ SIĘ. Z Krakowa wydalił się przed około 5-ciu tygodniami Maks Wiesen, lat 32, średniego wzrostu, bez brody, zdaje się w kierunku Tarnowa i Nowego Sącza, pozostawiając żonę Helenę Wiesen, ubogą straganiarkę i czworo niezaopatrzonych dzieci. O wiadomość uprasza Helena Wiesen w Krakowie, Paulińska 16.

— TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj przedpołudniem w jednym z domów przy ulicy Bożego Ciała spadł ze strychu na schody z wysokości 4 metrów Władysław Nemcka monter telefoniczny, zajęty przy naprawie przewodów. Nieszczęśliwy doznał złamania podstawy czaszki. Lekarz pogotowia przewiózł Nemckę do szpitala w ciężkim stanie.

UJĘCIE SZAJKI WŁAMYWACZY. W związku z włamaniem do kiosku Reginy Weinbergowej przy ulicy Długiej organa śledcze tutejszego E. U. S. przytrzymały sprawców tej kradzieży w osobach Edwarda Czerwca (lat 20) z Częstochowy, Marka Śmietany (lat 19) z Krakowa i Maksymiljana Jasińskiego (lat 38) z Krakowa. Wszyscy wymienieni mają bogatą przeszłość kryminalną. Skradzione wyroby tytoniowe znacznej wartości sprzedali oni Katarzynie Mańkowej, sklepiczarce przy ulicy Jana Kochanowskiego l. 30 za 70 zł., zaś czekolady sprzedali Marjanowi Brodzie nanemu paserowi za 5 zł. Rzeczy odebrano a sprawców odstawiono do aresztów sądowych.

— ZNOWU OKRADZIONY PRZY OKIENKU. Stanisław Korzonkowski z Krakowa zgłosił że 8 bm. skradziono mu przy okienku poczt. na tut. dworcu osobowym z kieszeni portfel z bonem pożyczki państwowej na 200 zł.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B L. 39) wtorek, 10 bm prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Zagadnienia filozofji przyrody w świetle ostatnich badań; środa 11 bm. prof. E. Kelly: American newspapars (w języku angielskim); czwartek, 12 bm. Jan-Śmiechowski: Kobieta na bezdrożu; piątek 13 bm. prof. Uniw Dr Tadeusz Kowalski: Islam a Chrześcjaństwo; sobota, 14 bm. prof. Uniw. Dr Zdzisław Jachimecki: Erik Satie, satyra w muzyce (ilustr. p. Mela Neuger Feliksowa); niedziela, 15 bm. Helena Potuliczka z Warszawy: Ku czemu idziemy? Pocz. o godzinie 7 wieczór.

— ODDZIAŁ ZASTAWNICZY Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie wzywa posiadaczy kart zastawniczych, których termin 3-ch miesięczny upłynął do bezwłocznego wykupienia lub sprolongowania tychże — w przeciwnym razie przedmioty zastawione będą licytacyjnie sprzedane.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

DEMONSTRACYJNY STREJK ARABÓW W PALESTYNIE z powodu 8-mej rocznicy deklaracji Balfoura nie udał się. W Jerozolimie większość sklepów arabskich była otwarta i Arabowie pracowali. Dzień przeminął w całym kraju spokojnie.

W PALESTYNIE powstał związek prawników i adwokatów zrzeszający a Żydów i Arabów. Związek wyłonił komisję z trzech osób celem opracowania statutu. Do komisji wszedł Żyd, Chrześcijanin i Mahometanin.

DZIESIĘCIOLETNIE DZIECKO SILNE JAK BREITBART. Wileńska „Cajt“ podaje ciekawy fakt o sile 10-letniego chłopca Mojżesza Gellera, który łamie żelazne łańcuchy, naśladując w tem Breitbarta.

Z giełdy.

Giełda krakowska z 9 bm. (W nawiasie kursy z 6 bm.): Pol. Tow. Handl. 0'11, Żegluga Polska 0'8, Zieleniewski 8'90 (9'—), Cegielski 9'50, Trzebinia 0'20, Parowozy 0'20, Azot 0'13 Chodorów 4.50 (4'45), Chybie 3'85, Piasecki 1'25—1'40 (1'35—1'45).

Dolar nieoficjalnie 6'10—6.12.

Giełda warszawska z dnia 9 b. m. (PAT). **Waluty:** Belgja 27·20, Holandja 241·92, Londyn 29·07 Nowy Jork 5·98, Paryż 2404, Praga 17·78, Szwajcarja 115·68 Wiedeń 84·54, Włochy 23·78.

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·16, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·25 Puls 6·—, Wild 3·—, Cegielski 0·22, Parowozy 0·25, Zawiercie 7·45, Żegluga 0·14, Polska nafta 0·50, Siła i Światło 0·20, Ćmielów 0·30, Starachowice 1·02 Pocisk 1·05, Zieleniewski 9·—, Żyrardów 5·85, Chodorów 4·55.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 66·—, w złotych 394·68, pożyczka kolejowa 85·—

Giełda wiedeńska zdnia 9 b. m. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 28525, Belgrad 1254, Berlin 16870 Bruksela 3214, Budapeszt, 9927, Bukareszt 333, Chrystania 14380, Kopenhaga 17605, Londyn 3435, Madryt 1013 , Medjolan 2803, Nowy Jork 70815, Paryż 28·12 Praga 2099, Sofja 512, Sztokholm 189 , Warszawa 117·05—117·55, Zurych 13653, dolary 707·—, belgijskie —·—, bułgarskie 509·, duńskie —·—, marki niemieckie 1683 , angielskie 3428, jugosłowiańskie 1251, norweskie — —, polskie 118·—, rumuńskie 335, szwedzkie 18750, szwajcarskie 13626, hiszpańskie 10135, czeskie 20·97, węgierskie 99·0, tureckie —·—.

Akcje: Zieleniewski 112· , Silesja 5·1, Fanto 158, Gal. Karpaty 100, Galicja 81 , Siersza 22·, Bank Małopolski —·, Bank Hipot. 3·6 Tepege 4·.

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2·61 renta lutowa 2·9, losy tureckie 4·88, Bodenkredit 165— austr. zakł. kred. 116· koleje austr. 345·

Zurych, 9 11. PAT. Zamknięcie: Paryż 20'60 Londyn 25'15'2, Nowy Jork 5'19, Belgja 23'55 Włochy 20'50, Hiszpanja 74'25, Holandja 208¾, Berlin 1'23'5, Wiedeń 73'15, Sztokholm 138¾, Oslo 105, Kopenhaga 129'30, Sofja 3'77 i pół, Praga 15'37 i pół, Warszawa 86, Budapeszt 0'72'7, Białogród 9'20, Ateny 7'—, Konstantynopol 2'92, Bukareszt 2'45, Helsingfors 13'07, Buenos Aires 208, Tendencja ustępliwa.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Miła i zabawna komedja Sardou „Rozwiedźmy się" grana może być narazie tylko jeszcze dzisiaj i jutro. We czwartek wchodzi na repertuar jedna z najgłośniejszych i w całym świecie najbardziej dyskutowanych sztuk Ludwika Pirandella „Żywa maska" czyli „Henryk IV". Osią wydarzeń dramatycznego tego utworu, pełnego napięcia jest urojenie człowieka obłąkanego, który pozostał na całe życie, w odgrywanej kiedyś na maskaradzie karnawałowej, roli Henryka IV. Sztuka ta, wszędzie zyskiwała nadzwyczajne powodzenie. U nas przygotowywana starannie od dłuższego czasu da w olbrzymiej roli głównej nowe pole do popisu p. Brydzińskiemu. Obok niego wystąpią pp.: Klońska Granowska, Kijowski, reprezentanci świata, z którego Henryk IV. został wyrwany. Znicz jako komiczny lekarz-neuropata, Burnatowicz, Rozmarynowski, Vorbrodt, Zbyszkowski i in.

— PREMJERA W OPERETCE „NOWOŚCI" We wtorek 10 bm. po raz pierwszy tryskająca żywiołowym humorem operetka Stolza „Fischel" w której udział artystyczny biorą doborowe siły zespołu z Tadeuszem Pilarskim jun. w roli tytułowej. Baletmistrz Piotrowski wyposażył operetkę w piękne tańce i ewolucje. Na premjerze i w środę 11 bm. „Fischel" rozdawać będzie na widowni słodkie podarki dla pań i panów, a balet da lekcje „kokieterji". Wogóle operetkę tę wyposażono ciekawemi i frapującemi scenami. Reżyseruje dyr. Pilarski, kapelmistrzuje A. Rapacki. „Fischel" grany będzie codziennie przez cały tydzień po cenach stale zniżonych.

— PREMJERA „FATA MORGANA" W BAGATELI. Dzisiaj we wtorek 10 bm. zrzeszenie artystów występuje z premjerą wesołej, pogodnej, pełnej humoru komedji węgierskiego pisarza Ernesta Vajdy „Fata Morgana". Główne role odtwarzają pp. Stępowska, Gorajska, Berski, Balcerzak. Doborowy zespół uzupełniają pp. Brandt, Chełmirska, Treszczyńska, Biliżanka Generowicz, Kolwas, Fuzakowski, Malecki, Reżyseruje p. Leopold Zbucki. Nowość ta pełna wdzięku o akcji nadzwyczaj interesującej zdobędzie z pewnością powodzenie,jakiem cieszyła się w Wiedniu, Budapeszcie i Berlinie. „Fata Morgana" graną będzie dzisiaj oraz jutro 11 bm.

— HENRYK MARTEAU, słynny skrzypek, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz a to w niedzielę, 15 bm. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Rozwiedźmy się".
Środek: „Rozwiedźmy".

OPERETKA

Wtorek: „Fischel" premjera, (ceny o 50 proc. zniżone).
Środa: „Fischel" (ceny o 50 proc. zniżone).

„BAGATELA".

Wtorek: „Fata Morgana" (premjera).
Środa: „Fata Morgana".

TEATR ŻYDOWSKI, UL. BOCHEŃSKA.

Wtorek: „Rumuńskie wesele" (ceny zniżone).
Środa: „Lowka Małodjec" (Lebel zuch) ceny zniż.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

NOWOŚCI: „Trzy wieki".
SZTUKA: „Grzeszna miłość".
WANDA: „Jak postępować z mężczyznami...?"
WARSZAWA, UCIECHA: „Demon morza".
REDUTA: „Tragedja w Lourdes"

Ford bohaterem niemieckiej sztuki teatralnej

W przyszłym miesiącu wystawiona będzie w Kolonji sztuka teatralna, głównym bohaterem której jest amerykański król automobilowy i znany antysemita Henry Ford. Autorem sztuki jest Otto Alfred Palitzsch. Sztuka nosi szumny tytuł: „Walka mechanizmu". Główny bohater Henry Flips występuje w charakterze zbawiciela ludzkości, który zdziałał wiele dobrego za pośrednictwem swych odkryć w przemyśle. W sztuce występuje drugi bohater również wynalazca promieni śmierci jako przedstawiciel wynalazków, przynoszących śmierć ludzkości. Flips wyzywa go do walki i wreszcie zwycięża w zaciekłym boju.

Dziesięciero przykazań Roberta Farinacciego

Rzym, z początkiem listopada Roberto Farinacci, dawny kolejarz na dworcu prowincjonalnego miasta Cremony, od pierwszej chwili wysunął się na czoło tendencyj krańcowych ruchu faszystowskiego. W tym czasie, gdy Mussolini przezwyciężał pierwsze trudności rządzenia, szukając względów i poparcia katolickich popolarów, prawicowych liberałów, a nawet... demokratów, wówczas Farinacci głosił hasło czystego, nieprzejednanego faszyzmu. Po zabójstwie Matteotiego, gdy przez społeczeństwo włoskie przeszedł prąd oburzenia i Mussolini wymową swą, przyrzeczeniami i tonem ujmującym łagodzić musiał podniecone umysły, Farinacci nawoływał do nowej „ruchawki rewolucyjnej", do drugiego „marszu na Rzym" i wygrażał opozycji inscenizacją „nocy S-go Bartłomieja". Dokoła Farinacciego skupiać się też poczęły wszystkie elementy krewkie, wszystkie płomienne głowy, rozbudzone dźwięcznym frazesem rewolucyjnym i tęskniące do laurów na faszystowskim Kapitolu. W łonie samej partji tendencja skrajna Farinacciego (tendenza intransigente farinacciana) coraz więcej też punktów sprzecznych znajdowała z tendencją przeważającą, wierzącą głęboko w linję postępowania wodza (tendenza mussoliniana).

W międzyczasie stronnictwa, udzielające warunkowego swego poparcia rządowi faszystowskiemu coraz usilniej domagały się polityki pojednawczej i nawoływały premjera do zasadniczego poróżnienia się z grupą ekstremistyczną, trwającą jeszcze w fermencie insurekcyjnym. Kongresy popolarów w Turynie, liberałów w Livorno, b. uczestników wojny w Assyżu, dziennikarzy w Palermo w przyjętych znaczną większością głosów rezolucjach zalecały rządowi stanowczy powrót do starych, wypróbowanych metod rządzenia.

Mussolini dłużej nie mógł trwać w położeniu dwuznacznem. Dwie przed nim rysowały się możliwości postępowania: sprawować władzę w charakterze udobruchanego premjera liberalno-konstytucyjnego, na złość towarzyszom broni z czasów „marszu na Rzym", lub też w całej pełni rozwinąć sztandar pierwotnej rewolty.

Łatwo można było przewidzieć ostateczne posunięcie wodza. Już w jednem ze swych pierwszych przemówień, gdy to ruch zaledwie się zaczął tworzyć i wyładowywał się w walce z rozpętanym we Włoszech komunizmem, Mussolini wyraził się, że dwa razy w życiu swem podobnego już nie zdoła wykonać eksperymentu.

Dlatego też, prawie nagle, prawie niespodziewanie w pierwszych dniach bieżącego roku, z właściwą sobie brawurą, stanął on po stronie ekstremistów, którzy entuzjastycznie przyjęli swego „nawróconego" wodza. Dnia 3 stycznia rb. w parlamencie, Mussolini w jednem ze swych najbardziej udanych wystąpień oratorskich, rzucił rękawicę całej „starej Italji", wszystkim „stronnictwom niepochlebnej przeszłości", przyjmując na siebie uroczyście całkowitą odpowiedzialność za wszystkie minione i przyszłe czyny faszyzmu.

Po dwóch miesiącach od tej głośnej mowy Mussolini na Wielkiej Radzie Faszystowskiej stawia osobiście wniosek mianowana Farinacciego, generalnym sekretarzem partji. Od tego też czasu Farinacci trzyma ster rządzącej partji, nadaje ton i kierunek całemu różnolitemu ruchowi i niemiłosiernie zwalcza wszelkie próby rozwodnienia nieprzejednanego ducha faszyzmu.

Rzecz naturalna, że za czasów jego rządów wzmógł się wydatnie animusz bojowy „czarnych koszul". W wielu miejscach powstawały nawet dawno rozwiązane „bojowe drużyny" faszystowskie, które często na własną rękę rozprawiały się ze swymi przeciwnikami politycznymi.

Krwawe te porachunki, a szczególniej ostatnie tragiczne wypadki we Florencji, które wielkie wywołały wrażenie w opinji europejskiej, zmusiły rząd i skłoniły samego Farinacciego do podjęcia energicznych środków, celem poskromienia zbytniego temperamentu wojowniczego „bojowców" faszystowskich. Jak przed dwoma laty Mussolini zalecał „pałki pozostawiać na strychu" (i manganelli in soffitta), tak teraz Farinancci tonem rozkazującym nawoływał swych adherentów.. do bezczynności. „Jest rzeczą śmieszną, gdy się widzi obecnie, kiedy opozycja jest zupełnie rozbita, faszystę, mającego rękawy zakasane, trzymającego w ręku grubą pałkę, że sztyletem i rewolwerem za pasem, występującego w obronie rewolucji" — obrazowo i przekonywująco tłómaczył on w ostatniej swej mowie potrzebę zaniechania dalszych krwawych wystąpień. W zakończeniu mowy Farinacci oznajmił słuchającym go w skupieniu towarzyszom, swoje „dziesięcioro przykazań", mające święcie obowiązywać każdego prawowiernego faszystę. W przykazaniach tych, niezależnie od chęci większego jeszcze wzmocnienia wiązadeł partyjnych, ujawnia się wcale już może szczere dążenie prowodyra partji rządowej do robienia mniejszego już użytku z lasek i rewolwerów.

Chce się więc żywić nadzieję, że nowe „dziesięcioro przykazań" Roberta Farinacciego, zabraniające lekkomyślnego krwi przelewu, będą skuteczną przestrogą i admonicją dla wiernych mu zwolenników i że walka bratobójcza bardziej ludzkie przyjmie objawy w tym kraju o wiekowej kulturze, słusznie przezwanym kwitnącym ogrodem Europy.

Ed. Kleinlerer

Popolari wracają do parlamentu

Głosy prasy włoskiej o spisku Zamboni'ego.

Rzym. 9 11. PAT. Pisma katolickie donoszą, że rada katolickiej partji ludowej najsilniejszego stronnictwa na Awentynie postanowiła powrócić do Izby. Popolari przyjęli rezolucję protestującą przeciw planowanemu zamachowi na Mussolinjego.

Wiedeń. 9 11. PAT. „Sonn- u- Montag-Zeitung" donosi z Medjolanu: Wedle doniesienia pisma „Unita Catholica" został Zamboni zdradzony przez swego najzaufańszego przyjaciela dziennikarza nazwiskiem Quassia. „Popolo d'Italja" pisze, że Zamboni zorganizował już w roku ubiegłym spisek, mający na celu obalenie rządu później jednak myśli tej zaniechał, „Popolo d'Italia" twierdzi, że Zamboni w ciągu roku ubiegłego otrzymał na cele wykonania spisku dwa miljony lirów. Ostatnie szczegóły wykonania zamachu zostały omówione w Aleksandrji na zebraniu, na którem był także obecny Quassia. „Popolo d'Italia" zamieszcza wynurzenia Quassi który sądzi, że uczestnictwo ze strony francuskiej w zamachu jest wykluczone.

Olbrzymie demonstracje antywłoskie w Jugosławji

Belgrad, 9. 11 PAT. Wczoraj odbyły się w Split demonstracje antywłoskie. Wielotysięczne tłumy ludności przeciągały ulicami i demolowały sklepy włoskie. Silny oddział wojska rozproszył demonstrantów. Demonstranci, przeważnie studenci, spalili na placu Lelaczyca chorągiew włoską. Druga chorą-

giew została zniszczona przed konsulatem włoskim. Tłum demonstrował także przeciwko ministrowi spraw zagranicznych Ninczicowi, który gratulował Mussoliniemu z powodu jego ocalenia od zamachu i wydał polecenie policji w Zagrzebiu, by stłumiła przemocą demonstracje przeciwko Włochom.

* * *

Zagrzeb, 9. 11 PAT. Wczoraj wielotysięczny tłum usiłował dotrzeć do konsulatu włoskiego, aby zademonstrować przeciw postępowaniu faszystów wobec dziennika jugosłowiańskiego w Trjeście „Edinost". Silny oddział policji wyparł demonstrantów, którzy od rana do późnego wieczora powtarzali swo je demonstracje. Raz udało się im dotrzeć do konsulatu i zdobyć tam chorągiew włoską, którą porwali w strzępy i wrzucili do błota.

Groźba prawicowego zamachu stanu w Bawarji

Berlin, 9 11. PAT. „Frankfurter Ztg" podaje sensacyjną wiadomość o niebezpieczeństwie nowego zamachu stanu w Bawarji. Według mość o niebezpieczeństwie nowego zamachu stanu w Bawarji. Według doniesień osobistości dobrze poinformowanych z obozu monarchitycznego, dwaj doradcy byłego następcy tronu Ruprechta, mianowicie szef gabinetu hr Solden n komendant Reichswehry bawarskiej gen. Moehl złożyli wizyty władzom zapytując jak się zachowa rząd bawarski jeżeli Kronpronz Ruprecht w najbliższym czasie będzie się czuł powołanym do objęcia władzy rządowej. Rząd bawarski oświadczył, że jest wprawdzie usposobiony monarchistycznie jest jednak obowiązany bronić konstytucji i z tego powodu wystąpi przeciwko wszelkim zamachom zbrojnie.

Wiedeń, 9 11. PAT. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: W kołach politycznych zwraca uwagę, że koła prawocowo radykalne dążą do dyktatury na wzór dyktatury Mussoliniego. Równocześnie nadchodzą z Bawarji wiadomości o wzmożonej działalności monarchistów. Słychać, że dwaj byli generałowie bawarscy Moehl i Xylander stanęli na czele ruchu monarchistycznego. Berlińskie koła rządowe sądzą, że niebezpieczeństwo bezpośredniego zamachu nie istnieje i że posiadają dość środków, aby wszelkie próby stłumić w zarodku.

Inicjatywa Francji w sprawie rozbrojenia

Paryż, 9 11. PAT. „Petit Parisien" donosi, że dokument zaaprobowany w ubiegły czwartek dnia 6 bm. przez najwyższe osobistości świata cywilnego i wojskowego pozwolił Pawłowi Boncour udowodnić w Genewie wobec komitetu Ligi Narodów, że Francja pragnie przyspieszyć zwołanie przyszłej konferencji rozbrojeniowej i będzie mogła objąć kierownictwo pracy organizacyjnej związanej z tą konferencją. Wzmiankowany dokument wylicza sprawy, które zdaniem Francji mają być zbadane, podkreślając złożoność problemu, wreszcie stwierdza, że problemat rozbrojenia obejmuje nie tylko liczebny stan armji i zapasy lecz również siłę potencjalną wojenną, na którą składają się różnorodne elementy. W celu ograniczenia zbrojeń trzeba nie tylko skrócić czas służby wojskowej oraz ograniczyć wydatki na wojsko, lecz również ustalić określony stosunek między siłami potencjonalnymi wojennymi w poszczególnych krajach. Żaden kraj nie powinien dysponować na lądzie i na morzu siłą większą od tej, jakąby mogła skierować przeciw niemu Liga Narodów w razie gdyby pogwałcił pokój.

Sen. Jouvenel Wys. Komisarzem Syrji

Paryż, 9 11. PAT. Nowo mianowany wysoki komisarz dla Syrji sen. de Jouvenele oświadczył przedstawicielom dzienników, że starać się będzie o rychłe uspokojenie i zorganizowanie Syrji, aby umożliwić jaknajszybsze wprowadzenie autonomji. Francja mówił de Jouvenel, która pragnie pokoju, lecz pokoju honorowego nie może się zrzec mandatu jaki został jej powierzony przez Ligę Narodów. Zdaniem de Jouvenela wysoki komisarz powinien odgrywać rolę bezstronnego arbitra między rozmaitemi narodami i rozmaitemi wyznaniami, lecz powstrzymywać i karać ataki i napaści. De Jouvenel dodał w końcu, iż zamiarem jego będzie ścisła współpraca z Anglją i Turcją.

Powstańcy w Syrji otoczeni

Wiedeń, 9 11. (D) „Chicago Tribune" donosi z Damaszku, że powstańcy usiłowali zaatakować wejście do Damaszku, ale zostali odparci i ruszyli do odwrotu. Francuzi przygotowują otoczenie powstańców pomiędzy Damaszkiem a Homs.

Mianowanie Jouvenela na miejsce generała Saraillа, przyjęte zostało z wielkiem zadowoleniem.

Plan finansowy Painlevego

Paryż, 9. 11 PAT. Projekt sanacyjny Painlevego, jednogłośnie zatwierdzony przez Radę ministrów, przewiduje utworzenie autonomicznej kasy amortyzacyjnej, całkowicie niezależnej i administrowanej przez przedstawicieli najwyższych władz państwowych i reprezentantów głównych gałęzi gospodarki narodowej. Głównem zadaniem kasy amortyzacyjnej będzie zapewnienie spłat krótkoterminowych, według umówionego terminu, tak, aby w ciągu lat 14 zostało zamortyzowane około 65 miljardów. Kasa czerpać będzie środki z opłat osobistych, obowiązujących wszystkich Francuzów i zamieszkałych we Francji cudzoziemców od lat 21 przyczem wysokość ich uznawać się będzie od dochodów płatnika, z tem, że minimum jej wynosić będzie 20 franków rocznie. Nikt nie będzie korzystał z wyjątków i ulg, podobnie, jak przy podatku dochodowym.

Pozatem kasa ustanowi specjalne opłaty od ruchomości i nieruchomości. Pozatem rozmaite zarządzenia zapewnią kasie dochód roczny w wysokości 8 miljardów, z czego około 3 miljardów zostanie przeznaczone na istotną amortyzację.

Po kilku miesiącach zamierzone jest wydanie zarządzeń, zapewniających normalne funkcjonowanie kasy w okresie przejściowym.

WRAŻENIE PROJEKTU

Tekst przedłożeń finasowych Painlevego został wczoraj ogłoszony.

Komisja finansowa Izby zebrała się na posiedzenie, ażeby odbyć naradę wstępną nad planem finansowym.

W dobrze poinformowanych kołach politycznych panują obawy, czy Painlevemu uda się utrzymać na stanowisku po fatalnem wrażeniu, jakie plany jego wywarły na członkach komisji finasowej.

— Faszystowscy członkowie rady m. w Medjolanie podali się do dymisji celem zmuszenia burmistrza do rozpisania nowych wyborów. Sądzą oni, że odniosą pełne zwycięstwo przy wyborach do rady miejskiej.

— Trzej Arabowie, którzy wzięli udział w napadzie na transport idący do Bagdadu, przy którym jeden kapitan francuski został zabity, zaś wielu żołnierzy francuskich rannych zostali publicznie powieszeni w Damaszku.

Święto lord majora Londynu

Londyn, 9. 11 PAT. Dziś wieczorem lord Major Londynu wyda zgodnie z tradycją bankiet doroczny w salach Guildhallu. W bankiecie tym weźmie udział premjer, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych wszyscy jego koledzy gabinetowi, korpus dyplomatyczny i szereg wybitnych osobistości. W mowach jakie zostaną tu wygłoszone nie będą poruszane sprawy polityki wewnętrznej państwa, co do których istnieją różne zapatrywania wśród głównych stronnictw politycznych. Poruszone za to zostaną mniejsze zagadnienia z zakresu polityki zagranicznej państwa i sprawy ogólne imperjum.

Sytuacja polityczna w Niemczech

Berlin, 9. 11 PAT. Wczoraj powrócił do Berlina z Ameryki prezydent Reichstagu Loebe. Dziś rano złożył on wizytę kanclerzowi celem omówienia konieczności zwołania Reichstagu. Vossische Ztg. dowiaduje się, że w najbliższych dniach zostanie zwołany konwent senjorów, który zajmie się tą kwestją. Jednak według informacyj Vossische Ztg. trudnem jest spodziewać się zwołania Reichstagu przed 23 bm. ponieważ na 15 bm. zwołany zostanie kongres niemiecko narodowej partji, na 16 zaś kongres centrum, tradycja zaś parlamentu niemieckiego jest przeciwną zwołaniu plenum Reichstagu podczas obrad kongresów partyjnych, któreby utrudniały przedstawicielom partyj branie udziału w obradach parlamentarnych.

Olszański znowu w Niemczech

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 9. 11 Sin. Teofil Olszański, który w zeszłym tygodniu bawił u swego brata Jędrzeja, studenta na politechnice gdańskiej, zbiegł do Niemiec.

Obecnie znajduje się on w pewnem miasteczku nad granicą niemiecką.

Ciągłe nadużycia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 11 Sin. W ubiegłym tygodniu odbyła komisja wojskowa rewizję z wytwórni masek gazowych w Skarżysku. Komisja ustaliła, że siedm wagonów masek, wartości 7 miljonów złotych jest nie do użycia. Śledztwo w toku.

Rokowania z Abd el Krimem

Rabat, 9 11. PAT. Steeg oświadczył w wywiadzie prasowym, że wiadomość o przybyciu jakichkolwiek, nawet półurzędowych mandatarzuszy Abd-el-Krima nie odpowiada rzeczywistości. Następnie Steeg zauważył, iż Francja nie pozostaje bynajmniej w otwartym stanie wojny z Abd el Krimem, który jeśliby pragnął pokoju powinien tylko zaprzestać wrogich kroków. Pokój zrodziłby się wówczas automatycznie bez żadnych protokołów dyplomatycznych.

Kronika telegraficzna

— Rosja i Turcja miały umowę, wedle której sowiety popierałyby Turcję w sprawie Mosulu, Turcja zaś miałaby popierać Sowiety w ich polityce wschodniej.

— Prezydent Reichstagu Loebe powrócił ze swej podróży po Ameryce.

— Wszyscy reprezentanci mocarstw zagranicznych akredytowani w Teheranie wręczyli Riza Khanowi pisma uznające jego rząd.

— Szach perski przebywający od wielu lat w Paryżu oświadczył reprezentantowi „Matin", że zaprotestował przeciwko zamachowi stanu i nie zrezygnował ze swoich praw do tronu perskiego.

—Wybory do reprezentacji prowincjonalnych w Belgji miały w całym kraju przebieg spokojny. W całości nie różnią się wyniki tych wyborów parlamentarnych z dnia 5-go kwietnia,

— Donoszą z Tengeru, że przybył do Tetuan kapitan angielski Gardiner, który otrzymał polecenie zainicjowania rokowań pokojowych z Riffenami,

— Niemiecko-angielskie rokowania w sprawe traktatu handlowego zostały dziś otwarte w ministerjum pracy w Londynie

— Przywódca szwajcarskiej socjal-demokracji Herman Greulich zmarł w 83 roku życia.

Redaktor naczelny Dr W. Berkelhammer. — Redaktor odpow.: Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7.